Redakcja tel. 118.28 ... Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Marcina) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 19

Łódź wtorek 19 stycznia 1937 r.

S. O. S. na burzliwych falach.

„Toniemy powoli" — woła rozpaczliwie stacja radiowa norweskiego statku.

LONDYN, 19.1. — Burza szalejąca na wszystkich wybrzeżach Anglii nie uspokoiła się w ciągu całego dnia. Burzy towarzyszy olbrzymi przypływ. W grupie Wysp Szetlandzkich ani jeden statek rybacki nie mógł wyjść na morze. Olbrzymie fale uniemożliwiają komunikację drogami nadbrzeżnymi. W Portland okręt wywiadowczy „Alecto", rzucony falą, zderzył się ze stojącymi obok łodziami podwodnymi. W Bridlington pogłębiarka „Rose Vis" została zerwana z cumów i dopiero po wielu wysiłkach udało się statek przycumować do nabrzeża. U wybrzeży irlandzkich, spośród załogi statku „Combria" z żeglugi kabotażowej, 4 ludzi odniosło rany w walce z żywiołem. Rannych umieszczono w szpitalu w Belfast. Komunikacja pomiędzy Anglią a kontynentem na kanale jest niezwykle trudna. Ferry-Boat, odchodzący z Dunkierki do Dover, wczoraj nie wyszedł w zwykły rejs. Inne statki na tej linii miały poważne opóźnienia.

DRAMAT NA MORZU.

OSLO, 19.1. — Nocy ubiegłej o godz. 22-ej statek norweski „Trynn" o pojemności 3000 ton, liczący 19 ludzi załogi, odszedł kierując się do Middlesborough w Anglii. Statek ten począł dawać sygnał S.O.S., nadmieniając, że ma uszkodzony ster i spływa, niesiony falą na wysokości 60 mil morskich z północy na południo-zachód od brzegów norweskich. Wiadomość radiowa donosiła dalej — „Toniemy powoli". Po otrzymaniu tej wiadomości, norweski statek pocztowy „Venus" nie zważając na niesłychanie ciężką walkę z huraganowym wiatrem i olbrzymią falą, odnalazł po 4 godzinach tonący statek. O świcie rozpoczęta zostanie akcja ratunkowa, nie możliwa w ciemnościach nocy. O godz. 3-ej nad ranem s-s „Trynn" wolno pogrążał się. Sądzą, że nie utrzyma się on długo na powierzchni.

Spotkanie Hitlera z Mussolinim nastąpi na wiosnę.

LONDYN, 19.1. — Dzienniki londyńskie informują, że po wizycie Goeringa nastąpi spotkanie Hitlera z Mussolinim pomiędzy 15 marca a 15 kwietnia. Duce udałby się do Budapesztu, potem do Wiednia i spotkałby się z Hitlerem w Monachium lub w Obersalzberg.

Mróz sprawcą pożarów.

PRACOWITE DNI STRAŻAKÓW.

Łódź, 19 stycznia. — Silny mróz spowodował zamarzanie w domach i fabrykach rur wodociągowych oraz centralnego ogrzewania.

Podczas rozgrzewania tych urządzeń bardzo często wskutek nieostrożności powstają pożary. W ciągu ostatnich paru dni na terenie Łodzi zanotowano ich kilkanaście.

Dziś w godzinach porannych straż pożarna trzykrotnie śpieszyła na ratunek.

— W fabryce J. Pilicera przy ul. Sienkiewicza 61, zajmującej duży gmach trzypiętrowy, w lewej oficynie, w sali położonej na trzecim piętrze, podczas rozgrzewania zamarzniętych rur centralnego ogrzewania spowodowano przez nieostrożność pożar, który objął przędzę w skrzyniach.

Zaalarmowana straż pożarna wysłała do ognia oddziały I. II i III, które po przeszło godzinnej akcji zlikwidowały pożar. Straty niewielkie.

— W fabryce przy ul. Wólczańskiej 50 firmy Hirszberg i S-ka powstał w tkalni ogień, który zniszczył dwie osnowy. Straż pożarna zlikwidowała pożar. Straty nieznaczne. Przyczyna wypadku nie ustalona.

— Około g. 4 oddziały III i IX czynne były na posesji nr 28 przy ul. Rokicińskiej na której znajduje się skład drzewa Hilarego Orenbucha. Z niewiadomej przyczyny powstał pożar w parterowej budzie drewnianej dozorcy. Akcja ratownicza trwała około dwóch godzin. Straty nieznaczne.

20 STOPNI W KRAKOWIE.

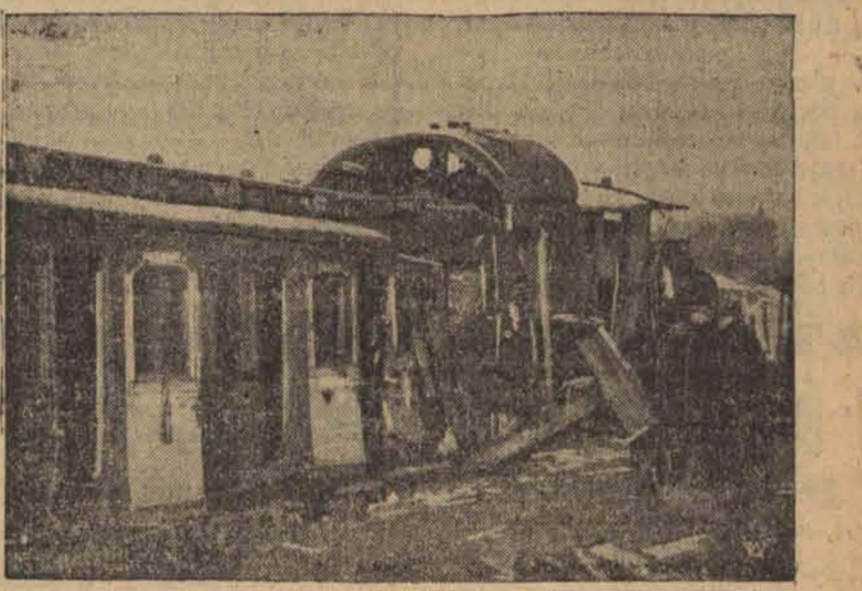
KRAKÓW, 19. 1. — Od kilku dni utrzymuje się silny mróz, dochodzący w godzinach rannych do 20 stopni. Wisła pod Krakowem na znacznej przestrzeni pokryła się powłoką lodową. Żegluga wstrzymana. W Krakowie i w szerokim promieniu okolicy zupełny brak śniegu, przez co mrozy wpływają bardzo ujemnie na stan zasiewów jesiennych. Skutkiem mrozów wzmogło się w ostatnim czasie nasilenie grypy oraz zanotowano liczne wypadki odmrożeń. Również znacznie osłabł ruch uliczny. W wielu punktach miasta dla osób, zmuszonych do przebywania na wolnym powietrzu, Zarząd Miejski zainstalował piecyki koksowe.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 19. 1. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł — 5696
20.000 zł — 141127
5000 zł — 11587 19308 44098 146329 171020 191942
2000 zł — 6349 7519 27500 38912 57784 91600 101198 111014 114332 147142 186958
1000 zł — 316 49539 29133 97179 68227 60652 97658 96600 47281 78566 42703 54718 76510 158363 154798 138141 100695 137718 106012 173873 164936 119656 108590 100338 147378

Echa katastrofy kolejowej na stacji Mysłowice



Na stacji Mysłowice pociąg osobowy idący do Katowic, najechał na pociąg towarowy. Skutkiem katastrofy 6 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt odniosło rany. Na zdjęciu widzimy rozbity wagon bagażowy i wagon osobowy.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie — 25.86, franki szwajcarskie 120.80 (za 100), franki francuskie 24.59, za liry włoskie płacono 24.00

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ w gimnazjum tomaszowskim.

TOMASZÓW MAZ., 19.1. — Miejscowe władze bezpieczeństwa przeprowadzają energiczne dochodzenie w związku z dokonaniem niezwykle zuchwałej kradzieży w kancelarii Gimnazjum Humanistycznego w Tomaszowie Maz. Jak ustalono łupem złodziei, którzy rozpruli tz. „rakiem" znajdującą się w kancelarii szkolnej kasę ogniotrwałą padło 1600 zł pieniędzy szkolnych, ponad 300 zł gotówki należącej do Koła Rodzicielskiego, obligacje Pożyczki Narodowej na sumę 2.800 zł, złoty zegarek, pierścionki i obrączki, stanowiące własność dyrektora szkoły, a będące na przechowaniu w kasie.

Śledztwo prowadzone jest niezwykle energicznie. W związku z kradzieżą dokonane już zostały aresztowania, ze względu jednakże na toczące się dochodzenie, nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Bojaźliwy Madryt widzi nawet murzynów

W SZEREGACH ARMII POWSTAŃCZEJ

PARYŻ 19.1. Havas donosi z Madrytu, że na południowym odcinku frontu madryckiego miały się pojawić oddziały murzyńskie które rzekomo zostały sformowane przez powstańców spośród tubylców wyspy Fernando Po.

KOMUNIKAT RZĄDOWCÓW.

MADRYT 19,1. Komunikat oficjalny wojsk rządowych brzmi: na froncie madryckim na odcinku San Fernando i miasta uniwersyteckiego w ciągu całego dnia utrzymywał się silny ogień karabinów maszynowych i moździerzy. Na innych odcinkach działalność obu walczących stron niewielka. Wojska rządowe umacniają stanowiska w mieście uniwersyteckim.

BOMBARDOWANIE MALAGI.

MADRYT, 19.1. Rozgłośnia federacji anarchistycznej na froncie Sierra Nevada potwierdza wiadomość o bombardowaniu Malagi przez powstańcze aparaty trzymotorowe. Straty wyrządzone bombardowaniem są niezbyt znaczne.

Stan ofiar wybuchu kotła nie budzi większych obaw.

ŁÓDŹ, 19. 1. — W związku z wybuchem kotła w fabryce przy ul. Pomorskiej Nr. 40 prowadzone jest w dalszym ciągu dochodzenie.

Śledztwo wczorajsze ustaliło, iż wybuch kotła, należącego do fabryki sznurowadeł Izraela Zakrzewskiego, położonej na II piętrze we wspomnianym budynku, spowodowany został technicznymi błędami kotła.

Kocioł centralnego ogrzewania był zbudowany prymitywnie i nie posiadał klapy bezpieczeństwa. Nie miał również manometru, a palacz o wysokości ciśnienia orientował się „na oko".

To też w tych warunkach o wypadek nie było trudno.

Odpowiedzialnym za wypadek jest w pierwszym rzędzie właściciel fabryki Izrael Zakrzewski, który obecnie przebywa w areszcie śledczym. Dalsze dochodzenie ustali stopień winy przedsiębiorcy, który zainstalował kocioł i centralne ogrzewanie.

Wszyscy poszkodowani w czasie wypadku robotnicy i robotnice znajdują się w szpitalu Ubezpieczalni. Odnieśli oni prawie wszyscy oparzenia twarzy i lżejsze rany tłuczone. Jedynie Helena Domańska jest cięższej poszkodowana, ale i jej stan zdrowia nie budzi obaw.

Z budynku fabrycznego usunięto już całkowicie niebezpieczeństwo oberwania się odłamków muru.

Sprawca katastrofy kolejowej UMYSŁOWO CHORY

KATOWICE, 19 .1. — Kto ponosi winę za tragiczną katastrofę kolejową pod Mysłowicami? — pytanie to nie przestaje interesować całego Śląska.

Dochodzenie ustaliło, iż cała odpowiedzialność spada na dyżurnego Urbanka i zwrotniczego Koziałę, których też osadzono w areszcie.

W toku śledztwa wyszedł na jaw niezwykle sensacyjny szczegół: Urbanek niedawno opuścił zakład dla umysłowo chorych w Lublińcu, gdzie przebywał trzy miesiące. Swego czasu doznał wstrząsu nerwowego i popadł w stan depresji, graniczącej z maniactwem.

Zbrodnia duchownego „kościoła narodowego"

Zasztyletował sportowca a dwu młodych ludzi ciężko zranił

BYDGOSZCZ, 19.1. Do głębi wstrząsnęła mieszkańców przedmieścia Wilczaka wieść o potwornej zbrodni, jakiej dopuścił się w nocy jeden z filarów kościoła narodowego w Bydgoszczy, podający się za „księdza" wspomnianej sekty, 26-letni Józef Przechocki, zam. przy ulicy Nakielskiej 37.

Szczegóły tej bestialskiej zbrodni są następujące:

W restauracji p. Bahra przy ul. Nakielskiej 13, urządzono „wieczorek familijny połączony z świniobiciem", na który przybyła dość wielka liczba gości. Na ten wieczorek przyszedł również Edmund Karolewicz w towarzystwie kilku znajomych sportowców, m. in. Jana Musiała i Józefa Gładkowskiego, członków bydgoskich klubów sportowych. Karolewicz sam był zapalonym sportowcem i jako gorliwy członek Sokoła brał udział w wielu zawodach piłkarskich i wchodząc w skład pierwszej drużyny piłkarskiej Sokoła bydgoskiego, zdobył sobie w kołach sportowych wielką popularność.

Podczas gdy przy jednym stoliku zasiadło wspomniane grono sportowców, żywą prawadząc rozmowę, przy stole sąsiednim zasiedli Przechocki i przyjaciel jego, młody technik dentystyczny Stefan Kościelski.

Obaj zachowywali się podobno prowokacyjnie, czyniąc różne złośliwe uwagi pod adresem sportowców. W szczególności Przechocki, przybyły ze wschodu do Bydgoszczy „mędrzec", zachowywał się w restauracji skandalicznie, podnosząc, że jest „księdzem" kościoła narodowego. Sportowcy siedzący przy sąsiednim stoliku jednak na te prowokacje nie zareagowali. Później przy bufecie, gdzie znajduje się wąskie przejście, Karolewicz przypadkowo lekko potrącił Przechockiego, wskutek czego doszło do ostrej wymiany słów. Niebawem sprzeczka ta została jednak zlikwidowana. Zdawało się, że już wszystko w najlepszym porządku, gdy Karolewicz wraz z przyjaciółmi krótko po godzinie 2 w nocy opuszczał restaurację, ażeby udać się do domu.

Tymczasem podążył za nimi Przechocki i jak dzika besja rzucił się nasamprzód z sztyletem długości około 20 centymetrów na Karolewicza, zadając mu narzędziem morderczym na ulicy Nakielskiej w pobliżu restauracji Bahra z tyłu dwa głębokie ciosy w plecy, przy czym przebił mu płuco i tętnicę.

Z nienacka napadnięty z jękiem osunął się na kamienny bruk ulicy. Morderca wbił Karolewiczowi sztylet aż po rękojeść o czym świadczą bardzo głębokie rany a następnie jak szalony rzucił się na przyjaciela Karolewicza, Józefa Gładkowskiego i tym samym sztyletem ranił go w rękę. Żądny krwi Przechocki w dalszym ciągu napadł jescze na Jana Musiała, powracającego znowu do restauracji, ażeby znaleźć tam schronienie, lecz w drzwiach wejściowych dopadł go bestialski morderca i również z tyłu zadał mu pięć niebezpiecznych ciosów sztyletem, z tego trzy w płuca i dwa w rękę. Musiał padł bezprzytomny. Po dokonaniu tych potwornych czynów, zabójca rzucił na podłogę skrwawiony sztylet i z cynizmem wykrzykiwał, jakby zadowolony z tego, co uczynił:

„Jeden zdycha tu, a dwóch leży na ulicy"!

Krótko po tym jakoby się zreflektował. Przechocki zamierzał uciec tylnym wyjściem restauracji, lecz gospodarz jak i przerażeni goście przytrzymali mordercę i niewątpliwie zlinczowaliby go, gdyby nie zaalarmowano w porę policję. Karolewicza znaleziono około 30 metrów od restauracji na ulicy w wielkiej kałuży krwi z bardzo słabymi oznakami życia. Przeniesiono go do pobliskiego komisariatu policji, gdzie po kilkunastu minut. w chwili przybycia przywołanego lekarza pogotowia ratunkowego wyzionął ducha. Lekarz zajął się następnie ciężko rannym Musiałem, którego przewieziono do szpitala powiatowego na Bielawkach oraz lżej rannym Gładkowskim. Bestialskiego mordercę, który chełpił się tym że jest „księdzem" kościoła narodowego, w kajdankach odstawiono do więzienia, jak również towarzysza jego Kościelskiego.

Ujęcie kolporteró w pism komunistycznych
podczas wypłaty w hucie.

PIOTRKÓW 19,1. Wśród kilkuset robotników huty „Hortensja" w Piotrkowie znajdują się również nieliczni zwolennicy „raju" sowieckiego.

Podczas wypłaty w hucie „Hortensja" dwaj spośród robotników tej fabryki kolportowali czasopisma komunistyczne wśród robotników. Dzięki czujności naszych władz bezpieczeństwa obu agitatorów komunistycznych unieszkodliwiono i to najprawdopodobniej na dłuższy czas.

Zwolennikami czerwonego raju okazali się dwaj niewyrobieni życiowo robotnicy: 26-letni Stanisław Baryła, zam. przy Placu Czarneckiego 8, i 21-letni Tadeusz Larota, zam. przy ul. Poleśnej 16.

Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Bezpłatne bilety tramwajowe dla sezonowców.
Konferencja z przedstawicielami komisji międzyzwiązkowej

ŁÓDŹ dnia 19 stycznia. Wczoraj w Zarządzie Miejskim odbyła się konferencja z przedstawicielami Komisji Międzyzwiązkowej robotników sezonowych w sprawie zmiany niektórych warunków umowy zbiorowej na zbliżający się okres robót sezonowych.

W pierwszym rzędzie projekty w kierunku poczynienia zmian dotyczą bezpłatnych biletów tramwajowych.

Zarząd Miejski bowiem proponuje wprowadzenie legitymacyj z fotografiami, które by upoważniały do korzystania z biletów bezpłatnych oraz ustalenia jacy robotnicy z tych bezpłatnych biletów mogą korzystać. W tym ostatnim wypadku projekowane jest ustalenie minimum odległości od miejsca zamieszkania do miejsca pracy robotnika sezonowego, przy czym bilet bezpłatny przysługiwałby tym robotnikom dla których odległość ta wynosiłaby najmniej 3 klm. w tym 2 kilometry jazdy tramwajem W razie zaś gdyby odległość ta była mniejsza, bilet bezpłatny nie przysługiwałby robotnikowi.

Zaproponowane przez Zarząd Miejski zmiany zostaną omówione na najbliższym posiedzeniu Komisji Międzyzwiązkowej sezonowców.

ZATARGI W FABRYKACH.
Czy dojdzie do zawarcia nowej umowy zbiorowej
w przemyśle pończoszniczym?

Łódź, 19 stycznia. — Przed kilkunastu dniami została zawarta umowa zbiorowa w szpitalu w Kochanówce.

Obecnie Związek Zawodowy Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej zwrócił się do inspektora pracy 15 obwodu, donosząc, iż nowozawarta umowa nie jest honorowana, gdyż dyrekcja szpitala zwolniła dwie pracownice z kuchni oraz obliczyła zarobki niezgodnie z umową zbiorową.

Wobec powyższego Inspektorat Pracy wyznaczył konferencję na czwartek bieżącego tygodnia.

SPRAWA MAJSTRÓW.

Wczoraj do Inspektoratu Pracy 13 obwodu wpłynęła sprawa wniesiona przez majstrów fabrycznych Widzewskiej Manufaktury.

W piśmie swym majstrowie domagają się uregulowania warunków płacy oraz ustalenia norm pracy.

Konferencja w tej sprawie odbędzie się najprawdopodobniej jeszcze w bieżącym tygodniu.

— Dziś w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle pończoszniczym.

Jak wiadomo, przemysłowcy wystąpili z propozycjami warunków do umowy zbiorowej, zmierzającymi do obniżenia stawek płacy, obniżenia płacy za postoje oraz występują przeciwko strajkom okupacyjnym.

Związki zawodowe natomiast domagają się podwyższenia stawek, objęcia umową zbiorową robotników wszystkich kategoryj i przedłużenia na rok w pozostałych punktach dotychczasowej umowy zbiorowej.

Postulaty obu stron będą dziś tematem obrad w Okręgowym Inspektoracie Pracy.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Dozorca przygnieciony w bramie
Kronika pogotowia ratunkowego i kradzieży

ŁÓDŹ dnia 19 stycznia.

28-letni Wiktor Krajewski, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 28, upuścił sobie na nogę ciężką belkę i doznał złamania kostki. Lekarz pogotowia nałożył opatrunek unieruchamiający i pozostawił poszkodowanego w domu.

— W domu nr. 116 przy ul. Wólczańskiej na obmarzniętych schodach upadła 16-letnia służąca Teodora Albiniak i złamała sobie nogę.

Po otrzymaniu od lekarza pogotowia opatrunku, Albiniakówna pozostała na kuracji u swego pracodawcy.

— Na Placu Wolności wpadła pod samochód Hela Chendeles, lat 27, zamieszkała w Sieradzu, doznając ogólnego potłuczenia i kilku powierzchownych ran. Karetką pogotowia przewieziono ofiarę wypadku w stanie niegroźnym do szpitala zapasowego.

— Maria Dolecka, lat 24, bezrobotna, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej 178, dokonała w mieszkaniu własnym zamachu samobójczego, trując się esencją octową.

W stanie bardzo ciężkim desperatka przewieziona została karetką pogotowia do szpitala na Radogoszczu.

— Przy kasie Filharmonii (ul. Narutowicza 16a) w czasie dużego ruchu publiczności, śpieszącej na koncert popołudniowy, grasował złodziej-kieszonkowiec Mendel Urbas, zamieszkały przy ul. Południowej 23. W chwili, gdy sięgał do kieszeni Issera Brauna (ul. Południowa 15), został schwytany na gorącym uczynku i oddany w ręce policji.

— Wóz, wjeżdżający w bramę domu nr. 34 przy ul. Limanowskiego, przygniótł do muru dozorcę Józefa Kamińskiego, który uległ złamaniu obu obojczyków oraz licznym odarciom naskórka.

Kamińskiego umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni.

— W podwórzu domu nr. 44 przy ul. Parkowej pokąsana została dotkliwie przez psa 40-letnia Maria Kurzawska (Przejazd 25). Lekarz pogotowia opatrzył poszkodowaną i przewiózł ją do domu.

Mróz aż trzeszczy!
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 19. 1. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 15 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w śródmieściu wynosiła minus 18 stopni.

Ciśnienie barometryczne 753 milimetry. Pogoda utrzyma się bez zmian — sucha i mroźna.

Wiatry z kierunków wschodnich.

Nowe lodowisko w Łodzi

Pocztowe P.W. w Łodzi, które znane jest ze wspaniałych zwycięstw swoich szermierzy jak i z innych wyczynów sportowych — otworzyło piękne lodowisko, położone w samym centrum miasta, bo przy Al. Kościuszki 5/7.

Dogodny punkt, wspaniałe lodowisko, muzyka, bufet, szatnia, a wieczorem światło reflektorów — oto idealne warunki do uprawiania pięknego sportu łyżwiarskiego.

Skutki nieostrożności
Śmiertelny sen służącego

TOMASZÓW-MAZ., 19. 1. — W kolonii Zawada pod Tomaszowem, w majętności p. Kompy, zdarzył się śmiertelny wypadek zaczadzenia ulatniającym się z pieca czadem węglowym. W izbie przeznaczonej dla służby, zajmowanej przez trzech służących, napalono w piecu obficie węglem, po czym nie czekając aż węgiel dobrze się przepali, zasunięto szybry. W izbie ułożyło się do snu trzech służących. Dwu z nich obudziło się rano z silnym bólem głowy, trzeci natomiast Szmigiel Konstanty zmarł w nocy zatruty czadem.

Drugi turnus wyszkolenia
w obronie przeciwgazowo-lotniczej

ŁÓDŹ, 19. 1. — Wczoraj rozpoczął się drugi turnus wyszkolenia biernego w obronie przeciwgazowo-lotniczej przeprowadzanej przez Miejski Obwód LOPP.

Analogicznie do poprzedniego kursu wykłady rozpoczęły w Ośrodku pierwszym t. j. w lokalu szkoły przy ul. Szterlinga 24.

Mieszkańcy naszego miasta wykazują w dalszym ciągu duże zrozumienie dla rozpoczętej akcji i frekwencja jest niemal stuprocentowa.

Dziś rozpoczęcie wykładów w drugim Ośrodku przy ul. 11 Listopada 27.

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) W Hollywod zmarł nagle przeżywszy lat 47 znany polski reżyser Ryszard Bolesławski.

(—) Jan Kiepura przebywa obecnie w Sztokholmie i niedługo wróci do kraju. W Krynicy dn. 22 bm. da koncert na cześć ks. Julianny i jej męża.

(—) W dniach 25 i 26 stycznia rb. odbędzie się w Warszawie zjazd inspektorów i podinspektorów szkolnych z terenu okręgu kuratorium warszawskiego, obejmującego, jak wiadomo, także i Łódź.

(—) W Paryżu oczekują rewelacyj politycznych na temat porozumienia francusko-niemieckiego w związku z zapowiedzianą mową Bluma w dniu 24 stycznia i kanclerza Hitlera w dniu 30 stycznia.

(—) Okręt powstańczy „La Canarias" zbombardował wczoraj Barcelonę.

(—) W Moskwie rozeszły się wieści o aresztowaniu Bucharina.

(—) Międzynarodowa konferencja włókiennicza odbędzie się 2 kwietnia br. w Waszyngtonie.

(—) Premier Goering ma w połowie lutego przybyć na reprezentacyjne polowanie do Białowieży.

(—) W Tatrach zaginął podczas wycieczki 20-letni Wojciech Bojakowski z Zamościa. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

(—) W Gdyni na statku niemieckim „Minna Cords" został pochwycony przez linę windy pierwszy oficer statku Otto Mickleit. Poniósł on śmierć z powodu wyrwania nogi.

(—) W Warszawie odbył się zjazd polskich rodzin, które pretendują do miliardowego spadku po angielskim lordzie Butterze, zaginionym przed stu laty. W zebraniu wzięły udział rodziny Butlerów, Tyszkiewiczów, Konopków, Niedziałkowskich, Jełowickich, Krasińskich itd. Wybrano kkomitet, który ma się zająć ustaleniem listy spadkobierców i wydelegowaiem adwokatan do Aglii celem rozpoczęcia postępowania spadkowego.

(—) Jeden z poważnych koncernów duńskich złożył ofertę na budowę dróg w Polsce do wysokości 20 milionów złotych. Suma ta byłaby spłacana przez skarb państwa w długoletnich ratach.

(—) Onegdaj bawił w Łodzi p. N. Barlicki, wybrany przez socjalistyczną większość prezydentem m. Łodzi.

(—) Dziś odbędzie się zapowiedziane posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej. Poza wyborem członków komisyj radzieckich i expose prezydenta Godlewskiego, kolegium Magistratu uchwaliło zgłosić dwa wnioski: o zaciągnięciu pożyczki 1.900.000 zł na pokrycie deficytu powstałego na robotach inwestycyjnych oraz t.zw. virement, tj. przesunięcie niewykorzystanych sum z jednych działów na inne, które wykazały niedobór.

PPS postawi wniosek o skasowanie remuneracyj dla wyższych urzędników (200.000 zł) wprowadzonych za urzędowania prezydenta Ziemięckiego. — Str. Narodowe zgłosi dwa wnioski: o rozszerzeniu pomocy dla bezrobotnych i trzeci wniosek: o usunięciu żydów urzędników z Magistratu.

(—) Laureatem nagrody naukowej m. Lwowa został prof. dr Rudolf Weigel, wynalazca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu.

(—) „Snia Viscoza" z Mediolanu ma dostarczyć maszyn do produkcji lanitalu w Łodzi.

ŻYCIE PABIANIC
Gdzie się podziały kosze z koksem?
ZARZĄD MIEJSKI O NICH ZAPOMNIAŁ.

Rokrocznie w porze zimowej na ulicach miasta w najruchliwszych punktach ustawiane były podczas mrozów kosze z palącym się koksem, przy których ogrzać się mogli ludzie, których zajęcie zmusza do przebywania na mrozie i wietrze. Z dobroczynnego ciepła, rozchodzącego się z kosza, korzystali zwykle sprzedawcy gazet, woźnice, ubodzy podróżni i t. p. W roku bieżącym jakoś zapomniano o ustawieniu koszów z koksem, lub też zrezygnowano z wyświadczenia tego rodzaju dobrodziejstwa ze względów oszczędnościowych.

Apelujemy do Zarządu Miejskiego m. Pabianic, aby i w roku bieżącym ze względu na panujące mrozy wydał polecenie ustawienia koszów z żarzącym się koksem.

AWANTURNICZY KLIENT.

Do sklepu rzeźniczego Frane Heleny w Pabianicach przy ul. Kościuszki 19 przybył w charakterze klienta Kwiatkowski Aleksander (Zachodnia 6) i z nieustalonego na razie powodu rozbił stojące na bufecie szkło wartości ponad 30 zł. Poszkodowana właścicielka sklepu sprowadziła policjanta, który spisał odpowiedni protokół zajścia.

NIEPOWOŁANY DENTYSTA.

Brajtkopf Hugon Paul, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Krótkiej 3, uprawiał przez czas dłuższy zawód dentysty, mimo że nie posiadał na to odpowiedniego zezwolenia. O niepowołanym dentyście dowiedziały się władze, które pociągnęły go do odpowiedzialności karnej.

ZACZEPIALI PRZECHODNIÓW.

Dwaj przyjaciele: Kubicki Tomasz (ul. Św. Jana 19) oraz Gallus Józef (Legionów 50) podpili sobie solidnie w jednej z restauracji na Starym Rynku, po czym wyszli na ulicę Warszawską i dla zabawy poczęli zaczepiać przechodniów, szczególniej rodzaju żeńskiego o sympatycznym wyglądzie. Posterunkowy pijanych przyjaciół odprowadził do Komisarjatu P. P., gdzie spisano im protokół.

ZGON DAWNEGO PROBOSZCZA KOŚCIOŁA N. M. P.

W tych dniach zmarł w klasztorze w miejscowości Góra koło Gostynina w wieku lat 67 ś.p. Wojciech Helbich, dawny proboszcz parafii N.M.P. na Nowym Mieście, który znany był ze swej społecznej działalności.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego kapłana odbędzie się w tymże kościele w sobotę, dnia 23 bm.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

„Nowości", ul. Kościuszki. — „Bohater" z udziałem Wallacea Beery.

„Oświatowe", ul. Gdańska. — „Mały marynarz", film polskiej produkcji.

ŻYCIE ZGIERZA.
Po wprowadzeniu uboju rytualnego
APARATY ELEKTRYCZNE W RZEŹNI.

Ustawę o uboju rytualnym w Zgierzu wprowadzono od dn. 12 bm. Miejscowi rzeźnicy żydowscy początkowo stosowali bierny opór; nikt nie kwapił się i nie czynił starań by uzyskać koncesję na sprzedaż mięsa z rytualnego uboju. Ostatnio widząc jednakk stanowczość wprowadzenia ustawy w życie, 6 rzeźniów prosiło o zezwolenie na sprzedaż mięsa z uboju rytualnego, które uzyskali. Sklepy zaopatrzone zostały w szyldy z napisem „mięso z uboju rytualnego".

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o uboju rytualnym przydzielono Zgierzowi kontyngent na miesiąc bieżący w wysokości 27.000 kg. wagi żywej wszystkich zwierząt przeznaczonych do tego uboju. Kontyngent ten napewno nie zostanie wyczerpany. Do obecnej chwili zabito bowiem w ten sposób 17 sztuk bydła, 13 cieląt i 1 owcę.

Jeżeli chcemy, by walkę z ubojem rytualnym przeprowadzić do końca, w sposób skuteczny, musimy powstrzymać się od kupowania mięsa z uboju rytualnego, przez co ceny tego mięsa dla ludności żydowskiej muszą rzeźnicy żydowscy podwyższyć, by powetować straty wynikłe z niekonsumowania zadgw bydlęcych.

Nadmienić należy, że mięsa z uboju rytualnego nie wolno sprzedawać w innych sklepach, jak tylko zaopatrzonych w koncesję.

Mięso z uboju rytualnego zaopatrzone jest w odrębne duże, czworokątne stemple z napisem „Mięso z uboju rytualnego".

Zarząd rzeźni, wprowadził w życie, miast pałek dotychczasowych, aparaty mechaniczne do ogłuszania zwierząt. W niedalekiej przyszłości rzeźnia posiadać będzie aparat elektryczny. Tymczasem stosowany jest aparat „Radical" z fabryki broni S. Nakulskiego w Gnieźnie, skonstruowany na modłę rewolweru z tą tylo różnicą, że miast kuli, ładuje się w mózg zwierzęcia bolec stalowy, który automatycznie po wykonaniu swej funkcji wraca z powrotem w swoje łożysko. W ten sposób bez bólu następuje momentalne ogłuszenie zwierzęcia. Aparat ten stosuje się do wszystkich bez różnicy zwierząt. Przy uboju rytualnym wprowadzono jedynie jedno złagodzenie, mianowicie kładzenie bydła przy pomocy potrójnej pętli, miast poprzedniego brutalnego rzucania bydła na ziemię.

PIĘKNY DAR P. C. K. NA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Miejscowy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża przekazał ze swej składnicy Miejskiemu Komitetowi Niesienia Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym w Zgierzu 30 sztuk ręczników, 72 chusteczek do nosa, 24 sztuki kalesonów, 27 sztuk koszul męskich i 10 prześcieradeł. Ponadto cała drużyna ratownicza PCK. żeńska i męska zadeklarowała swą pracę przy przeprowadzeniu zbiórek ulicznych odzieży.

Oto klasyczny przykład ofiarności, za którą Komitet składa serdeczne podziękowanie w imieniu wszystkich najbiedniejszych.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Istnieje w Warszawie cmentarzysko samochodowe, dokąd właściciele taksówek odprowadzają swoje graty już nadmiernie zużyte. Jak się okazuje, podaż starych wozów jest obecnie b. silna. Kwalifikują się one przeważnie na szmelc i sprzedawane są w cenie od 100—400 zł za sztukę. Cmentarzysk samochodowych w Warszawie jest obecnie kilkanaście. Znaj[illegible] się na nich przeszło 1000 wozów.

* * *

Ukończono już trwające od d[illegible]szego czasu rozmowy w sprawie wzniesien. w stolicy nowego olbrzymiego gmachu, który będzie najwyższym budynkiem w Warszawie. Gmach ten stanie na terenach dawnej Wystawy Przemysłu Metalurgicznego, gdzie przechodziła kolejka grójecka. Tereny te są jak wiadomo przeznaczone na rozbudowę stolicy i plan regulacji miasta przewiduje wytyczenie w tym miejscu nowej alei, która nazwana będzie Aleją Stefana Batorego. W Al. Stefana Batorego stanie 20-piętrowy drapacz chmur, nowa siedziba Polskiego Radia, gdzie skoncentrowane będą wszystkie studia i aparaty transmisyjne. Drapacz chmur pomyślany jest równocześnie jako pierwsza w Polsce stacja telewizji, na jego dachu ustawiona będzie bowiem wieża wysokości 70 m., zaś na tej wieży zainstalowane będą maszty dla przesyłania obrazów telewizyjnych. W ten sposób zrealizuje się, rozważane od kilku lat plany urządzenia w Polsce stacji telewizji. Roboty budowlane rozpoczną się już na wiosnę rb.

* * *

W związku z wielkimi zmianami, jakie z początkiem roku zaszły na rynku mięsnym, pozostaje jeszcze do uregulowania szereg spraw z zakresu organizacji. Będą one omawiane na zebraniu głównej komisji targowiskowej. Wnioski, jakie zostaną zgłoszone dotyczą: rejestracji osób zawodowo handlujących zwierzętami i mięsem, zwalczania handlu mięsem uprawianego przez personel kolejowy, projektu ustawy o kasach targowych itp.

KRATECZKI.

Mąż-mściciel.

Pobita plotkarka.

Zapłakiwali się węglarze, że nie będzie w tym roku zimy. Zacierali ręce z uciechy biedacy, że nie będzie w tym roku zimy i— jednak zima przyszła. Zacierają ręce z uciechy węglarze a zapłakują się biedacy. Wprawdzie w większych miastach na rogach ulic stoją kosze z koksem, ogrzewające zmarzniętych przechodniów, jednak całego miasta i mieszkań nie ogrzeją.

Zima jest niewątpliwie przyjemną, zdrową, sympatyczną porą roku, posiada jednak wiele wad. Pomijając już w tej chwili sprawę węglową, nawet dla ludzi, którzy posiadają w domach odpowiednie zapasy węgla, zima stanowi przedmiot poważnych kłopotów. Chodzi mianowicie o kłanianie się na ulicy zimą. Jest zimno, jak diabli, wicher wyje, a człowiek nie może spokojnie przejść kilka kroków, żeby nie zdejmować kapelusza przed pierwszym lepszym pętakiem, tylko dlatego, że to jest znajomy i trzeba się odkłonić.

Pomyślmy tylko ile razy dziennie zdejmujemy kapelusz, a dojdziemy do wniosku, że wydajemy rocznie przeciętnie 15 złotych niepotrzebnie. Gdyby nie konieczność kłaniania się, kapelusz męski wytrzymałby 10 lat. A w obecnych warunkach kapelusz najlepszej firmy niszczy się już po upływie dwóch lat, kiepskiego zaś gatunku po trzech miesiącach.

Mam wrażenie, że kraje, które wprowadziły zwyczaj pozdrawiania się ręką, zrobiły to raczej na złość fabrykantom kapeluszy, którzy czemś tam narazić się musieli szefom rządów.

Narazie jednak, aby uchronić się od zdejmowania kapelusza na mrozie i zaziębiania nielicznych resztek włosków, można tylko jedno robić: udawać na ulicy, że nie widzi się znajomych. Gdy nadchodzi znajoma twarz, należy szybko przejść na drugą stronę ulicy, ale tak zgrabnie, aby nie wpaść oko w oko na drugą znajomą twarz. Albo chodzić po ulicy z opuszczoną głową i oczyma wbitymi w bruk. Lub też z podniesioną głową do góry i wzrokiem utkwionym w niebo. Można wreszcie w okresie zimy i deszczów chodzić po ulicy z przyprawioną brodą w czarnych okularach, tak aby nas nikt nie poznawał.

Zresztą niech każdy robi co mu się podoba. Ja wogóle przestałem się w czasie obecnych mrozów kłaniać znajomym. Niech czekają do wiosny. W[illegible] od kłonię się.

ODWET.

Stosunki w domu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nie były idylliczne. Jak wszędzie tam, gdzie znajduje się większa ilość ludzi, zaczynają się oni obmawiać, kłócić, plotkować, bić itp.

Słowem stosunki przy ul. Nowo-Zarzewskiej 16 były właściwie normalne. Do tego „unormalnienia" kłótni sąsiedzkich przyczyniały się m. in. lokatorki: Aniela Ł. i Antoniowa C. Kłótnie między nimi trwały od dawna. Według opinii Antoniowej powodem jej było plotkarstwo Ł., która opowiadała tu i tam, słowem każdemu, kto chciał słuchać, że C. źle się prowadzi, że kiepsko gotuje, że nie chodzi do kościoła, słowem cierpiała Antoniowa jak długo jej cierpliwość kobieca mogła wytrzymać, aż wreszcie poskarżyła się mężowi.

Mąż, Antoni C., młodzian 24-letni, gdy usłyszał skargę żony, nie wytrzymał. Zagrała w nim młodzieńcza krew, rozbłysły stalowe oczy, napięły się mięśnie i — poszedł szukać plotkarki, by domowym sposobem ukarać ją.

W pewnej chwili przeraźliwe krzyki bitej Ł. zaalarmowały pozostałych sąsiadów, przechodniów i policję, która spisała protokół.

Sąd Grodzki skazał Antoniego C. na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Ł. zaś zaczyna się zastanawiać, czy jednak warto obgadywać sasiadki.

Jerzy Krzecki.

Przebiegła żona urodziwego ułana

Czy strażak uzyska unieważnienie małżeństwa?

Z PRZEMYŚLA donoszą:

Sensacyjną sprawę rozpatrywał ostatnio przemyski sąd okręgowy. Oto jeszcze przed sześciu laty pracował w Chyrowie jako czeladnik malarski 18 lat liczący J. R. z Przemyśla, syn strażnika miejskiego. Chłopak poznał tam starszą od siebie o 8 lat dziewczynę F. B., która rozkochała go w sobie. W międzyczasie jednak zmarł w Przemyślu ojciec przystojnego malarczyka, a ten nie chcąc być ciężarem matce, której emerytura po ojcu wynosiła 38 złotych miesięcznie, zaciągnął się do wojska i przydzielony został do pułku ułanów, stacjonowanego opodal granicy polsko - sowieckiej. Służba ochotnicza trwała dwa lata. Przez cały ten czas przyjaciółka z Chyrowa zasypywała urodziwego ułana listami miłosnymi, a nawet niejednokrotnie odwiedzała go w pułku. Kiedy chłopak opuścił szeregi wojskowe, nakłoniła go przyjaciółka do wstąpienia w drodze do domu, do Chyrowa. Tu zdołała go omamić opowiadaniami o wielkim majątku, jaki w posagu ma otrzymać od rodziców i przyrzeczeniem udzielenia części posagu na rzecz matki, żyjącej w wielkim niedostatku. Chłopak dał się wreszcie przekonać i oboje młodzi udali się do księdza proboszcza parafii chyrowskiej z prośbą o ogłoszenie zapowiedzi. Ksiądz uwierzył młodym na słowo i jedynie na podstawie książeczki wojskowej pana młodego zapowiedzi ogłosił, tym bardziej, że poręke za dostarczenie dokumentów w późnieiszym terminie dał brat panny młodej, miejscowy organista. Następnie udał się młodzieniec do Przemyśla, gdzie opowiedział matce o swych małżeńskich planach. Matka nie chciała żadną miarą udzielić swego zezwolenia. Mimo to chłopak powrócił do Chyrowa i po kilku tygodniach się ożenił.

Już w pierwszym miesiącu „miodowym" rozpoczęły się niesnaski pomiędzy młodą parą.

Wkrótce tak „pani małżonka" jak i rodzina jej poczęli dokuczać młodemu chłopcu, odmawiać mu jedzenia i tp. tak, że zdeprymowany malarczyk zbiegł do Przemyśla i pozostawił już po sześciu tygodniach pożycia żonę samą w Chyrowie.

Dopiero teraz przyznał się chłopak przed matką do zawarcia ślubu. Matka namawiała syna do powrotu do żony, na co jednak ten się zgodzić nie chciał.

Po jakimś czasie kiedy R. przyjęty został do straży pożarnej, żona jego zjechała do Przemyśla wraz z dzieckiem, które się w międzyczasie urodziło. Żona atakowała swego młodego męża i tak mu dokuczała, że ten postanowił się zastrzelić. W ostatniej chwili przeszkodził mu w wykonaniu zamiaru inny strażak.

Zrozpaczony chłopak wniósł wreszcie do sądu podanie o unieważnienie małżeństwa. Sąd okręgowy w Przemyślu jednak prośbę jego odmówił i utrzymał małżeństwo w mocy. Obecnie zapowiedział nieszczęśliwy małżonek od wyroku tego apelację.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 19 STYCZNIA.

Raszyn.

- 11.30 Audycja dla szkół
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Muzyka popularna orkiestry wojskowej — z Poznania
- 12.40 Dziennik południowy
- 12.50 Obrona domu rodzinnego przed atakiem gazowym — pogadanka
- 13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
- 13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
- 13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
- 14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
- 15.00 Wiadomości gospodarcze
- 15.15 Programy lokalne
- 16.10 Audycja dla dzieci — z Wilna
- 16.25 Koncert orkiestry P. R.
- 17.00 Rola marynarki wojennej — odczyt
- 17.15 Koncert solistów
- 17.50 Obrazek z życia miasteczka — felieton (ze Lwowa)
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Wiadomości sportowe
- 18.20 Programy lokalne
- 18.50 Audycja dla wsi: „Nie marnujmy czasu i młodości" — pogadanka (Łódź nadaje aud. lok.)
- 19.00 Pojedynek Dowejki z Domejką — opowiadanie
- 19.20 Programy lokalne
- 20.35 Chwila biura studiów
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Koncert chopinowski
- 21.40 Koncert podwójny na skrzypce i fortepian
- 22.20 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej"
- 23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

- 7.25 Parę informacyj
- 7.30 Program na dziś
- 7.35 Koncert małej orkiestry P. R. (z Warszawy)
- 13.00 Muzyka z płyt
- 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 15.15 Koncert reklamowy
- 15.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
- 15.55 Muzyka z płyt
- 18.20 Fragmenty operowe — z płyt
- 19.20 Muzyka z płyt
- 19.45 „Sprawy kulturalne Łodzi" — odczyt
- 20.00 Transmisja z restauracji „Roma" w Łodzi

ŚRODA, 20 STYCZNIA.

Raszyn.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.33 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Programy lokalne
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10 Przerwa
- 15.00 Wiadomości gospodarcze
- 15.15 Programy lokalne
- 16.15 Skrzynka P. K. O.
- 16.30 Muzyka hinduska — reportaż z płyt
- 17.15 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona
- 17.30 Sonaty skrzypcowe L. v. Beethovena
- 17.50 „Życie papierowe" — monolog
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka
- 18.20 Programy lokalne
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 W jaki sposób książka wychowuje dziecko? (dyskusja)
- 19.20 Koncert małej orkiestry P. R
- 20.00 Koncert Stow. Miłośników dawnej Muzyki. W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny oraz Pogadanka aktualna
- 21.50 Programy lokalne
- 22.30 Poezja powstania styczniowego — kwadrans poetycki
- 22.45 Muzyka taneczna
- 23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

- 12.50 Melodie świata — płyty
- 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 15.15 Koncert reklamowy
- 15.40 Aktualności
- 15.55 O wszystkim po troszku
- 16.00 Czar skrzypiec — płyty
- 18.20 Rozmowa z radiosłuchaczami
- 18.30 Chór Dana — płyty
- 21.50 Transmisja z restauracji „Roma" w Łodzi.

Pracownicy miejscy w Gdyni uchwalili bojkot gospodarczy żydów.

Z GDYNI donoszą:

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Gdyni obejmujący także urzędników komisariatu rządu, odbył walne zebranie na którym poza sprawami czysto organizacyjnymi omawiano także sprawę żydowską.

Zebrani uchwalili bardzo obszerną rezolucję, w której w sposób wyraźny ustalają swoje stanowisko wobec Żydów. Rezolucja wyraża solidarność gdyńskiego świata urzędniczego z akcją antyżydowską w Polsce, nazywając ją „zdrowym odruchem".

Zebranie jednogłośnie uchwaliło bojkot gospodarczy Żydów, polecając zarządowi wykonanie tej uchwały i strzeżenie, aby do niej ściśle zastosowali się wszyscy członkowie związku.

KLAUDIUSZ ORVAL.

Szczęśliwe losy.

— Ach! To ty, kochany mój Jerzy?! Jak się masz, stary druhu. Co za miła niespodzianka! Niechże cię uściskam. Bardzo to poczciwie z twojej strony, że chciałeś przyjść spędzić wieczór z takim nudnym hipochondrykiem jak ja. Siadaj w tym fotelu naprzeciwko mnie. Wygodnie ci?..

— Ależ bardzo, mój Pawle. Dziękuję.

— Chcesz czarnej kawy? Nie?!.. Tym lepiej. Nie przyrządzam jej nigdy wieczorem. Mogę natomiast służyć ci najprzedniejszym koniakiem. Zobaczysz, co to za pyszności. Skosztuj! Hę? Co mi zaśpiewasz o nim?

— Istotnie. Bajeczny, mój Pawle.

— Wiesz? Cieszę się, że jestem sam dzisiejszego wieczoru. Przyznaję, że nie ma to jak beztroskie kawalerskie życie, lecz mówiąc szczerze, bywają chwile kiedy samotność ciąży mi bardzo... Chcesz posłuchać trochę muzyki? Mam nowy aparat radiowy.

— Czy wiesz, Pawle, że dziś o dwudziestej ma się odbyć ciągnienie loterii państwowej?

— Tak? Nie wiedziałem. — Masz bilet?

— Czy mam bilet? Owszem! Owszem! Jakiż jestem roztargniony! Kupiłem go przecież wczoraj.

— Wczoraj? Udało ci się dostać jeszcze w wilię ciągnienia bilet? No! No! To dziwne!

— A widzisz! Mam szczęście. Nabyłem go w sklepie tytoniowym obok naszego banku.

— Ja również

— I ty masz bilet? Brawo! K[illegible] godzina?

— Dwudziesta dochodzi.

— Dwudziesta? Połączę się z Pawilonem Flory w takim razie. [illegible] odbywają się ciągnienia [illegible] nieprawdaż?

— Tak jest.

— Już!.. Będziemy milionerami... Zobaczysz!

Nie?.. Dlaczego?.. Uważasz to za niemożliwe? Nie zgadzam się z tobą. Ktoś wygrywa zawsze. Więc, czemu nie my tym razem? Jaki masz numer?

— Zaraz! Poczekaj!.. 123345. A ty?

— Ja? Psiakość! Nie wiem gdzie wsadziłem mój bilet.. Nie ma go w prawej kieszeni... Ani w lewej... Ani w portfelu... Aha! Jest. Wetknąłem go w kieszonkę kamizelki. Numer 077773. Ile siódemek! Nie mam wielkiej nadziei na powodzenie. Ale bądź co bądź wygrana pa[illegible] numer, prawda?

— Oczywiście.

— Wiesz co? [illegible] mojego. Dobrze?

— Doskonale.

— Jeszcze kieliszek koniaku!.. Co ty robisz?

— Notuję numery wygrywające. Nic dla nas, niestety!

— Daj spokój! Co nam po małych wygranych? Służę ci!.. Pij! Wiesz, że moje mieszkanie wydaje mi się weselsze dzisiaj? Przychodź częściej, drogi Jerzy, do mnie! Jeśli nie nudzisz się naturalnie. Powiedz prawdę.

Słowo ci daję, że nie. Miło mi pogwarzyć z tobą.

— Jakże się cieszę

-- Uwaga! Teraz kolej na wygrane po 500.000.

-- Na nic, powiadam ci! Nam potrzeba miliona. Rozumiesz? Milion, to już coś! Ładny domek na wsi!.. Auto!.. Co za piękna perspektywa! Ilu to ludzi słucha w tej chwili audycji z naprężeniem! Biedaków, którym nie pozostaje nim innego, jak pokładać w loterii nadzieję na zmianę w nędznej ich egzystencji... O! Teraz słuchajmy! Idą numery wygrywające milion! Dobrze!

-- Dla ciebie, nie dla mnie!..

-- Siódemka!.. Brawo! Jeszcze siódemka! Co? Co?.. 773? Nie może być! Ach! Znowu siódemka.. Nie wierzę uszom swoim!

— Ależ tak, Pawle: 7.7773.

— Nie przerywaj!.. Jeszcze siódemka... Wielki Boże! Zero! Zero! Numer 077.773 wygrał milion! Czy to prawda?.. Nie sen na jawie?!.. Jestem milionerem? Jerzy! Szarp mnie na miłość boską!.. Obudź mnie!... Ależ ja nie śpię! Wygrałem milion!.. Co za szczęście, mój Boże! Ach! Jakiś ty blady!.. Co ci jest, na Boga?!.. Dlaczemu tak patrzysz na mnie?! Co ty robisz?!... Co... O, Jezu!.. Ratunku!.. Rat....

* * *

Cofnąwszy się chwiejnym krokiem Jerzy Cezam upuścił ciężki przycisk, którym cisnął w czaszkę swego kolegi i najserdeczniejszego przyjaciela.

Kiedy wzrok jego padł na bilet oznaczony numerem 077773 wygrywającym milion, oprzytomniał, podniósł przycisk, wytarł go chustką do nosa ze krwi starannie i położył na biurko. Umywszy swój kieliszek po koniaku postawił go na miejsce w kredensowej szafie. Zamknął radio, włożył do swego portfelu bilet Pawła Teylleta i wsunąwszy własny do kieszeni przyjaciela leżącego bez znaku życia na posadzce oddalił się.

Nikt nie widział go wchodzącego do mieszkania Teylleta. Zdołał również wymknąć się niespostrzeżenie przez bramę, otwierającą się automatycznie.

Pierwsza niespodzianka spotkała zbrodniarza nazajutrz w Pawilonie Flory. Urzędnik obejrzawszy jego bilet loteryjny uśmiechnął się.

— Rzeczywiście. Bardzo ciekawe — zauważył spokojnie — miejmy nadzieję, że pan zajdzie po drugim ciągnieniu do nas.

— Jakto? — podchwycił Cezam ze zdziwieniem.

— No tak. Numer 077773 może wygrać powtórnie. Byłby to wypadek rzadki wprawdzie, ale możliwy ostatecznie.

— Co pan chce powiedzieć przez to? Nie rozumiem?

Urzędnik spojrzał na pytającego badawczo.

— Więc to nie żarty?.. Bardzo mi żal pana w takim razie. Proszę przyjrzeć się swojemu biletowi dokładnie — nadmienił.

— Czyżbym przesłyszał się?.. Milion... główna wygrana nie padła na numer 077.773?

— Owszem, ale w czwartej serii. Pan zaś ma numer 077.773-ci serii piątej. Pan się omylił. Współczuję panu.

— Nie Jerzy Sezam omylił się, tylko roztargniony Paweł Teillet, nieszczęśliwa ofiara jego chciwości.

Druga z kolei niespodzianka nie dała czekać długo na siebie: podczas gdy Jerzy Cezam siedząc zgnębiony w kawiarni rozmyślał z goryczą nad bezcelowością ohydnej swej zbrodni, wzrok jego padł na pierwszą stronę gazety, gdzie figurowały wydrukowane dużymi czcionkami numery loteryjne wygrywające w czwartej serii.

Oczy mordercy rozszerzyły się nadmiernie. Drżącymi rękoma szperać zaczął w swoich kieszeniach, wydostał notes, zajrzał doń i chwyciwszy się za głowę wrzasnął tak przeraźliwym głosem, że właściciel kawiarni drgnął z przestrachu: bilet oznaczony numerem 123.345 czwartej serii, jego własny bilet, który wetknął do kieszeni zamordowanego przyjaciela, wygrywał milion!

Nawpół przytomny zabójca opuścił kawiarnię zataczając się jak pijany.

Nie koniec na tym: z wieczornych gazet nędznik dowiedział się, że Paweł Tyllet żyje. Czaszka nieszczęśliwego wytrzymała cudem jakimś straszny cios. Powrót do zdrowia był kwestią opieki lekarskiej i czasu.

Zabójca, przygotowany na wszystko oczekiwał z rezygnacją przybycia policji.

Nie zjawiła się wcale.

Paweł Teyllet bowiem badany po odzyskaniu przytomności przez sędziego śledczego twierdził stanowczo, że musiał być napadnięty podczas drzemki w fotelu, gdyż nie wie o niczym.

Czy był to zanik pamięci wywołany wstrząsem mózgowym, czy wspaniałomyślność którą wiedziony nie chciał zgubić byłego przyjaciela? Nie wiadomo. Wróciwszy do zdrowia nie pokazał się w banku, gdzie kolegował przez dziesięć lat z Jerzym Cezamem.

Dowiedziano się później, że przeniósł się na wieś i żył [illegible] w posiadaniu własnego domu, auta i renty.

Tł. J. S.

Jarmark na Piazza Navona...
Zabawy rzymskiego pospólstwa
dookoła pięknej fontanny Berniniego.

Rzym, w styczniu.

Okazje do publicznej zabawy i widowiska wszelkiego rodzaju pozostał; nadal naj potężniejszym magnesem wyciągającym rzymian z zacisza domowego, skąd zresztą nie trudno na ogół ich wyrwać. Nie ulega wątpliwości, że nadzwyczajne powodzenie wielkich „adunat"— zgromadzeń politycznych, urządzanych tak często na placu Weneckim przy frekwencji setek tysięcy słuchaczy, znajduje w dużej mierze swe uzasadnienie psychologiczne w tym właśnie, ogólnie znanym, rysie charakterystycznym gawiedzi rzymskiej.

Tradycją wielu wieków poszczycić się też mogą osobliwe jarmarki i zabawy uliczne, urządzane periodycznie w starych dzielnicach historycznych miasta.

Najpopularniejszą chyba tego rodzaju imprezą jest coroczny jarmark, urządzany na Trzech Króli na Piazza Navona. Wielki eliptyczny plac, położony pośród plątaniny ciasnych uliczek i zaułków nad Tybrem zwie się inaczej Circo Agonale, gdyż w tym miejscu znajdował się niegdyś cyrk Domicjana, któremu plac zawdzięcza po dziś dzień swój oryginalny kształt. W okresie renesansu rzymskiego był plac Navona prawdziwym salonem i najruchliwszym punktem miasta.

Papież Innocenty X posiadał przy Piazza Navona swój pałac rodzinny— Pamfili i postanowił naprzeciw jego okien zbudować pośrodku placu fontannę, która by nie miała równych sobie w Rzymie. Żaden jednak z projektów, przedstawionych mu przez nadwornego architekta Borreminiego ,nie uzyskał jego aprobaty. Najsławniejszy zaś architekt tych czasów, nieśmiertelny twórca kolumnady na placu św. Piotra —Lorenzo Bernini, ulubieniec poprzedniego papieża, nie był w łaskach u Innocentego X. I pewnego dnia papież znalazł w swych apartamentach prywatnych model fontanny, który go od pierwszej chwili zachwycił. Natychmiast też zapytał o autora i usłyszał wówczas, że jest nim— Bernini. Początkowo niezadowolony, wyrzekł jednak po chwili historyczne słowa: „Kto nie chce mieć dzieł Berniniego, nie powinien na nie choć razu spojrzeć". W rezultacie Bernini otrzymał zlecenie wybudowania fontanny.

Obok Fontana di Trevi —uchodzi ona dziś powszechnie za najpiękniejszą w Rzymie. Na skale, podzielonej tunelami na cztery części, spoczywają postacie, wyobrażające cztery rzeki: Dunaj, Ganges, Rio de la Plata i Nil. Każda postać otoczona jest okazami flory i fauny, właściwej danemu środowisku: z wód Nilu wyłania się krokodyl, wspaniałe winogrona zwisają nad Dunajem, egzotyczna palma rośnie koło Gangesu ,a w strumieniach wód, tryskających ze skały, na której spoczywa postać tajemniczej Rio de la Plata, kąpie się niesamowity jakiś potwór wodny. Postać, wyobrażająca Nil, usadowiona na wprost fasady kościoła św .Agnieszki, zasłania sobie twarz. Mówią, że Bernini rozmyślnie rzeźbę swą tak ukształtował i że szczegół ten jest wyrazem współzawodnictwa dwóch wielkich artystów: twórcą kościoła św. Agnieszki był mianowicie rywal Berniniego, Borromini..

Na szczycie czterech zbiegających się skał ustawił architekt potężny obelisk trzynastometrowej wysokości, zakończony gołębiem— herbem Pamfili. Znawcy ówcześni wyrażali przekonanie, że tak wielki ciężar, spoczywający nad próżnią, musi się prędzej czy później zawalić .Tymczasem trzy wieki biją już wody pięknej fontanny, świadcząc, że Berniniemu dobrze znane były prawa statyki...

Na takim zatym tle odbywa się w Rzymie doroczny jarmark Trzech Króli. Już na kilka dni naprzód Piazza Navona ożywia się i zupełnie zmienia swój wygląd. Rozległy plac zapełnia się szczelnie straganami, budami i pawilonami najróżniejszego przeznaczenia. Tu sprzedaje się inkrustowane pudełka drewniane z Sorrento, tam kruczowłosa piękność z Zatybrza zaprasza do spróbowania

szczęścia w tomboli,

ówdzie zaś smażą się na oczach widza daktyle w cukrze.

Ciemne sklepy— „botteghe" dokoła placu wynajęte są już od dawna. Zainstalowały się tam— jak rok rocznie— imprezy widowiskowe .Teatry marionetek, panoramy i gabinety osobliwości. Tym razem modna jest Abisynia. Barwne afisze zachęcają więc do obejrzenia **tańców etiopskich** w wykonaniu niewolnic z Harraru, „uwolnionych przez nasze bohaterskie wojska". Gdzie indziej znów oglądać można „dzikie węże", schwytane w Godżam! A wszystko za pół lira, czyli niecałych piętnaście groszy...

Jarmark na rzech Króli cieszy się tu szczególniejszym powodzeniem z tego względu, że głównie tego właśnie dnia, a nie na Boże Narodzenie ,obdarowuje się dzieci. Święto zwie się też „Befana"— od legendarnego starca, przynoszącego dzieciom podarki; określenie „Trzech Króli" jest tu naogół zupełnie nieznane .

K. J.

Polak zasiądzie
na fotelu elektrycznym.

Stefan Kotowicz, 22-letni morderca Klemensa Mikołajczyka, właściciela składu żywnościowego przy ul. Lagrange w New Jorku skazany został na śmierć. Wyrok zapadł w sądzie powiatowym. Na ławie przysięgłych zasiadało 8 mężczyzn i 4 kobiety. Jeden tylko członek ławy przysięgłych wahał się oskarżonego uznać winnym.

Kotowicz zachowywał się na pozór spokojnie, chociaż zrozpaczona matka zemdlała i córka musiała ją cucić.

Kotowicza odprowadzili do celi więziennej deputowani Franciszek Liberkowski, John Sayen, Jack Heizlemen i Leo Collins .Skazany chętnie rozmawiał z przedstawicielami prasy. Wyraził się, że nie przypuszczał, aby go sąd uznał winnym na podstawie dowodów poszlakowych. Kotowicz jeszcze żywił nadzieję, że go uznają niepoczytalnym.

Obrońca Kotowicza, adwokat Young, wniósł do sądu powiatowego podanie o odnowienie rozprawy na pdstawie pięciu rzekomych błędów popełnionych w toku procesu.

Fabryka cygar w płomieniach.
Wonny dym ściągnął tysiące gapiów.

Wspaniały gmach fabryki wyrobów tytoniowych J. Lion et Co., w Londynie padł w tych dniach pastwą pożaru, który strawił nietylko urządzenia fabryczne, ale i magazyny, gdzie złożono olbrzymie, kilka tysięcy sztuk liczące sterty cygar i papierosów. Był to w ostatnim czasie, drugi po Cristal Palace olbrzymi pożar w Londynie. Grozę rozszalałego żywiołu potęgowały gęste chmury błękitnego dymu, unoszącego się nad płonącymi zabudowaniami .

Ktokolwiek jednak zbliżył się do miejsca pożaru ,trwał na nim, jak przykuty, wciągając z lubością wonny dym cygar i papierosów.

Że jednak zbytek dobrego szkodzi, kilku upartych widzów, którzy mimo wezwań straży ogniowej i pełniącą służbę porządkową policji nie chcieli się rozejść, musiano odwieźć do domów z objawami silnego zatrucia dymem tytoniowym. Dyrekcja fabryki wyznaczyła wysoką premię za uratowanie płonących zapasów tytoniu i gotowych wyrobów. Mimo rozpaczliwych wysiłków straży nie udało się jednak uchronić magazynów przed niszczącym żywiołem, pastwą którego padło około 5 milionów cygar i papierosów oraz kilka tonn tytoniu. Kilku strażaków musiano z ciężkimi poparzeniami odwieźć do szpitala. Wszyscy członkowie strażackiej drużyny ratowniczej pracowali przy gaszeniu pożaru w maskach przeciwdymnych, chroniąc się w ten sposób przed niebezpieczeństwem uduszenia się w kłębach dymu tytoniowego .

Nowa fryzura.



W Ameryce lansowana jest obecnie nowa fryzura, zwana według swej twórczyni „fryzurą Jean Muir".

MARIA POBOG

PIENIĄDZ i SERCE

Powieść współczesna

32

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Hr. Adam Gorzyński zrzekł się pretensji do milionowego spadku po ojcu na rzecz nielubianej macochy i postanowił sam, jako inżynier, zapracować na życie.

W majątku starego hr. Klewskiego otrzymał przejściowo posadę bibliotekarza. Maltretowana przez starego dziwaka piękna pokojówka Zosia wzbudziła w nim żywsze uczucie. Po gwałtownej rozprawie ze starym Klewskim zabrał Zośkę i ożenił się z nią przy poparciu starego proboszcza ks. Tańskiego. W Białymstoku przyjął pracę zwykłego robotnika budowlanego.

Pieniądze zmarłego hr. Gorzyńskiego były złożone w banku, którego dyrektorem był Lotarius. B. komisarz policji Sobek, obecnie detektyw prywatny, zdemaskował wdowę po hr. Gorzyńskim, a macochę hr. Adama jako byłą członkinię szajki włamywaczy. Jej dawny kochanek Zarwański (kolega młodego Gorzyńskiego na robotach budowlanych w Białymstoku), odszukał ją w Warszawie i ostrzegł przed niebezpieczeństwem jakie jej grozi. Postanowili zlikwidować co się da i uciec, ponieważ testament, na podstawie którego weszła w posiadanie majątku starego Gorzyńskiego, był sfałszowany.

* * *

— A ten pan co zawsze z elektrowni przychodzi, to gdzie się podział? — zapytała Mańka, której wpadł w oko prawdziwy urzędnik elektrowni.

— Już nie pracuje — odparł bez wahania przybyły. — Dostał lepszą posadę na prowincji.

— Aha... — mruknęła bez przekonania.

Sobek zupełnie nie zwrócił uwagi na osobnika w szarym ubraniu. Kiedy jednak ten wychodził — detektyw zatrzymał go:

— Pan jest z elektrowni? — zapytał od niechcenia.

— Tak jest....

— I o cóż panu chodziło?

— Linia jest przeciążona — odpowiedział fachowo zagadnięty — więc liczę kontakty, czy przypadkiem nie tu kryje się przyczyna przeciążenia...

— Pan jest elektromonter?

— Inżynier - elektryk do usług — uśmiechnął się nieznajomy z odcieniem pewnej wyższości, bez obrazy oczywiście.

— Przepraszam pana — rzekł Sobek — zapytałem się dlatego, że nie ma pan na sobie uniformu elektrowni.

— Tylko niższy personel jest do niego obowiązany — odpowiedział niezmieszany szary człowiek.

— Wiem..... — mruknął Sobek.

Nieznajomy ukłonił się i ruszył ku drzwiom.

Gdyby Sobek obejrzał się za siebie — może nie pozwoliłby mu wyjść. Ale — nie widział Mańki, która stojąc tuż za nim chciała mu dać jakiś znak.

Szary człowiek wyszedł.

Skoro tylko drzwi się za nim zamknęły — Mańka przyskoczyła do detektywa.

— Wi pan co? Mnie się ten facet wydał, że nie z elektrowni....

— Niby dlaczego? — zapytał Sobek niechętnie. Nie cierpiał, gdy ktokolwiek usiłował wykazać większą niż jego inteligencję.

— Bo tu zawsze przychodził inny i ten inny był tutaj jeszcze przedwczoraj. A ten powiada, że tamten dostał posadę na prowincji..... Mnie się to nie widzi. Jakby dostał posadę na prowincji.... to przecież nie tak nagle. A skąd ten facet może wiedzieć, że ta posada na prowincji jest lepsza? — rozumowała na głos.

Ale Sobek ruszył ramionami.

— Et! Głupstwa gadasz! — zakonkludował z pogardą, jak przystało na przysięgłego demokratę — Tamten, który tu przychodził to był monter, albo inkasent. Ten jest inżynier, więc mogą się nawet wcale nie znać. Tak ci tylko powiedział, boś się głupio pytała....

Mańka nie odpowiedziała nic, ale wydało się jej, że tym razem — ona ma rację.

Tymczasem osobnik w szarym ubraniu wsiadł już w taksówkę i gdyby nawet Sobek zdecydował się gonić go — było już za późno. Gonić można było wtedy, gdy tylko wyszedł, szary człowiek bowiem, zeszedłszy ze schodów — do taksówki ruszył biegiem.

Taksówka zaś poderwała się z miejsca, jak zraniony koń. Raz po raz oglądali się za nią policjanci, pełniący służbę na skrzyżowaniach ulic, bo każdemu z nich wydawało się, że ta jazda pachnie pijanym szoferem. Ale żadnemu z nich nie przyszło do głowy zatrzymać — bo przy skrzyżowaniach zwalniała przepisowo....

Wreszcie taksówka zatrzymała się przed jednym z elegantszych hoteli. Tu osobnik w szarym ubraniu wyskoczył, nie oglądając się nawet na szofera, szofer zaś — nie oglądał się na niego: zakręcił i ruszył do pierwszego z brzegu postoju....

Na trzecim piętrze w małym pokoiku na szarego człowieka oczekiwał niecierpliwie — monsieur Sulpicjusz Chantourin....

— No? — zapytał krótko.

— Źle jest.... — odpowiedział szary człowiek. — Zastałem tam jakiegoś draba, który z powodzeniem udawał gospodarza, i tę starą, co ma taki donośny basowy głos.

— Grotkowska..... — mruknął Chantourin.....

— Może... Nie wiem. Ten drab... mnie się zdaje, że skądś go znam, podejrzewał mnie o jakieś nieczyste zamiary, bo trochę się wypytywał, ale ostatecznie puścił mnie.....

Chantourin ,aż podskoczył.

— Jakto? Więc dałeś się złapać?

— Ech! Takiś stary, a taki jeszcze głupi. Nie mogłem wejść inaczej, więc przedstawiłem się jako inżynier z elektrowni. Obejrzałem całe mieszkanie...

Chantourin zamyślił się.

— Aha... — mruknął. — Aha.... to znaczy — jest już tak źle, że gorzej być nie może.

— Mnie się zdaje, że przesadzasz — zaoponował szary.

Ale Chantourin zmierzył go spojrzeniem zlekka pogardliwym.

— Słuchaj, Roland..... żebyś ty był tak wysoki, jak jesteś głupi — tobyś księżyc mógł pocałować. Tu chodzi o to, że jeżeli ta wściekła baba uciekła — to uciekła ze wszystkim, co się dało zabrać. A skąd ty wiesz, że ona nie zabrała już pieniędzy od Lotariusa?

— Ano.... tak. Jeżeli myślisz o tych pieniądzach to rzeczywiście... Ta sprawa wygląda na przegraną.

— Wygląda? Jest przegraną, a nie wygląda.

— Na ten temat chętniebym z tobą podyskutował — mruknął apatycznie Roland.

Chantourin, który krążył po pokoju, jak uwięzione zwierzę po klatce — zatrzymał się:

— A ty myślisz, że co? Że to nie jest przegrana sprawa?

— Ja myślę, że jeżeli nam się uda odnaleźć twoją hrabinę — to uda nam się odnaleźć i pieniądze. Tylko....

— Tylko co? — podchwycił Chantourin.

— Tylko trzeba wmówić w babę, że wy mieliśmy niezłomny zamiar grać uczciwie. Że jeżeli żaden z nas nie zjawił się dotychczas, to jedynie dlatego, że ciebie aresztowano.... na przykład za te francuskie sprawki...

Chantourin zmarszczył się, po czym podniósł brwi, a wreszcie twarz rozjechała mu się złym uśmiechem.

— Masz rację.... To jeszcze nie jest przegrana sprawa.

Podczas gdy rzekomy Osiński odbywał ze wspólnikiem tę naradę wojenną — pociąg, którym jechała Gorzyńska i Zarwański — zatrzymał się przed peronem dworca poznańskiego.

Zarwański przez całą drogę pleótł trzy po trzy, aby tylko utrzymać w jakim takim humorze swą kochankę, ale — nie bardzo mu się to udawało.

(D. c. n.)

SPORT

Przyczyny niepowodzeń łódzkiej siatkówki.
Kluby nie mają sal.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, nie powiodło się reprezentantowi Łodzi, zespołowi WKS, w turnieju siatkówki męskiej o mistrzostwo Polski, odbytym ostatnio w Warszawie.

Przewidywania nasze opieraliśmy na doświadczeniu, niestety, smutnym.

Gdy mistrzostwa Polski rozgrywane były na boisku otwartym, trzykrotnie tytuł najwyższy dostawał się w ręce Łodzi (ŁKS).

Gdy ciężar sezonu piłki siatkowej przeniósł się na okres zimowy, łódzka siatkówka zaczęła mniej poważną rolę odgrywać w konkurencji ogólnopolskiej.

Przyczyna bardzo prosta. Łódź nie posiada odpowiednich sal. Jedyna sala Polskiej YMCA oddawana jest na zawody, kluby jednak prowadzą treningi na ciasnych salkach szkolnych.

O osiągnięciu w tych warunkach wysokiej klasy nie może być mowy. To też Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno — już wyprzedziły nas w tej grze.

Co gorsza, Łódź nie dogoni nigdy innych okręgów, jeśli nie będzie dysponowała paru odpowiednimi salami czy halami.

Jeśli w siatkówce kobiecej Łódź zdobyła pierwszeństwo, pamiętać należy, iż zespół mistrzowski Łodzi odbywał treningi właśnie w sali o pełnych wymiarach (YMCA).

W najbliższą niedzielę rozpoczną się łódzkie mistrzostwa koszykówki. Historia się powtórzy, bo żadna z męskich drużyn klubowych nie ma możności trenowania się w sali o przepisowych wymiarach.

CZYŻBY JUŻ?
Walasiewiczówna w obozie zawodowców.

Korespondent nowojorski niemieckiego biura informacyjnego donosi, że przebywająca w Ameryce lekkoatletka polska Walasiewiczówna znalazła się ostatnio w poważnych kłopotach finansowych, które zmusiły ją do rezygnacji z tegorocznych studiów na uniwersytecie. Zmuszona trudnościami finansowymi Polka zdecydowała się przyjąć propozycję menażera amerykańskiego w sprawie przejścia na zawodowstwo i wkrótce uda się z kilkoma zawodowymi lekkoatletkami w wielkie tournee po Ameryce.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem nie jest bowiem pewne, czy Walasiewiczówna istotnie już opuściła szeregi amatorów. Dotychczas była mowa tylko o tego rodzaju zamiarze.

W razie zostania profesjonałką sportową Walasiewiczówna byłaby na zawsze stracona dla sportu polskiego.

NIEMCY — HOLANDIA.
Mecz kolarski.

W krytej hali sportowej w Stuttgarcie odbył się międzypaństwowy mecz kolarski Holandia — Niemcy. Zwyciężyli zawodnicy niemieccy w stosunku 47:27 pkt.

Zawodom przyglądało się ponad 8.000 widzów. W poszczególnych konkkurencjach zwyciężyli.

4x15 klm.: W pierwszym biegu — Stach 16:05 sek., w drugim, trzecim i czwartym biegu zwyciężył Metze, najlepszy wynik uzyskując w trzecim biegu — 16:03 sek.

W biegu sprinterów: w pierwszym biegu, drugim i trzecim zwyciężył Niemiec Richter, mając najlepszy czas 10 sek.

W omnium — pierwszy Merkens 1:10,8 sek. W biegu na 2.000 m. zwyciężył Merkens

ŚLIZGAWKA POD OKIEM INSTRUKTORA

Niewątpliwie najlepiej urządzonym terenem ślizgawkowym w Łodzi jest lodowisko ŁKS. Obejmuje ono obecnie wzorowy tor hokejowy, zaopatrzony w małą trybunę, oraz olbrzymią ślizgawkę o idealnej powierzchni lodu. Mniejsza ślizgawka znajduje się na letnim basenie pływackim.

Obok lodowiska obszerna szatnia, bufet i cieplarnia. Lodowisko czynne jest dla publiczności od rana do godz. 22-ej.

Na miejscu instruktor łyżwiarski.

PRZYGOTOWANIA LIGOWCÓW ŁKS.
Dziś pierwszy trening.

Dziś (wtorek) piłkarze ŁKS-u rozpoczynają, po długim wypoczynku, przygotowawczy trening zimowy, który będzie stale odbywał się w sali Polskiej YMCA. (Moniuszki Nr. 4-a).

Początek treningu o godz. 20.30.

Obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

ZAPAŚNICY WARSZAWSCY W PABIANICACH.

W dn. 24 bm. zapaśnicza drużyna Pasty walczyć będzie w Pabianicach w meczu towarzyskim z zespołem Krusche-Ender.

Rewanżowy mecz odbędzie się 2 lutego w Warszawie.

CIEKAWA WYSTAWA.

W lokalu Miejskiego Muzeum Etnograficznego mieści się wystawa prac artystek - malarek: pp. Godlewskiej, Kwapiszewskiej, Ebinowej i Mogilnickiej - Iwaszkiewiczowej. Wystawa przedstawia się imponująco. Eksponaty znanych malarek łódzkich rozmieszczone są w czterech wspaniale urządzonych salonach. Ze względu na cel (całkowity dochód przeznaczono na dożywianie najbiedniejszej dziatwy szkolnej) oraz na bardzo wysoki poziom prac, wystawa jest godna szczerego poparcia. Nadmieniamy, że wystawa jest otwarta codziennie od g. 10 do 20 i mieści się przy ul. Piotrkowskiej 104 (Miejskie Muzeum Etnograficzne).

SPORT W KILKU SŁOWACH.

(—) W czwartek 21 bm. odbędzie się na lodowisku ŁKS-u o g. 19 mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A SKS — UT. Ze względu na konieczność rozpoczęcia rozgrywek międzygrupowych, ŁOZHL dążyć będzie do jak najszybszego wyłonienia mistrza hokejowego Łodzi, to też na sobotę i niedzielę wyznaczony będzie szereg dalszych zawodów.

(—) W piątek 22 bm. odbędą się w lokalu KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o g. 20 towarzyskie drużynowe zawody bokserskie Zjednoczone — Kruszeender w wagach od muszej do półciężkiej.

(—) Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zdyskwalifikował na ostatnim zebraniu kierowniczkę sekcji kobiecej Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu p. Hołyszewską na przeciąg dwóch lat z pozbawieniem prawa piastowanai mandatów za nieodpowiednie i wielce niesportowe zachowanie się na mistrzostwach lekkoatletycznych w Łodzi. Poza tym dwuletnią dyskwalifikacją został ukarany kierownik sekcji lekkoatletycznej Geyera p. Kupiecki za niewłaściwe zachowanie się na mistrzostwach klasy C.

(—) Zarząd ŁOZLA unieważnił obecnie punktację zawodów lekkoatletycznych kobiecych o nagrodę prezydentowej Mościckiej dla klubów fabrycznych. Nagrodę zdobył na własność klub IKP, jednak wskutek protestu TFSJ zarząd ŁOZLA stwierdził niewłaściwość klasyfikacji i punktację unieważnił. Nagroda będzie ponownie rozegrana w sezonie letnim.

(—) W niedzielę 24 bm. odbędą się w hali pabianickiego Kruszeendera zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu łódzkiego. Mistrzostwa rozpoczną się o g. 10.30. Program mistrzostw przewiduje następujące konkurencje: panowie — 25 m, 1000 m, sztafeta 3 na 1000 m, skok w dal, skok w zwyż i rzut kulą; panie — biegi 25 m, 500 m i sztafeta 3 na 500 m, skok w dal z miejsca i z rozbiegu, skok w zwyż i rzut kulą. Startować mogą zawodnicy klasy A i B. Zgłoszenia do mistrzostw napływają dość licznie.

(—) Na niedzielę 24 bm. przyjeżdża do Pabianic drużyna zapaśnicza warszawskiej PAST-y, która rozegra mecz towarzyski z zespołem Kruszeendera.

(—) Termin walnego zgromadzenia ŁOZA został ustalony na 7 lutego. Odbędzie się ono najprawdopodobniej w lokalu Siły.

(—) Nadeszła pod adresem klubu IKP depesza od PZB, w której zarząd PZB komunikuje, że zamiast przewidzianego meczu z Wartą, wyznaczony jest na niedzielę 24 bm. mecz powtórny pomiędzy IKP i KSZO. Mecz ten odbędzie się o g. 11.30 w sali Teatru Polskiego.

OSTATNIE WYSTĘPY J. KULCZYCKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM PO CENACH ZNIŻONYCH.

Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. oraz w czwartek i w piątek ostatnie powtórzenia wybornej komedii muzycznej „Noc w Grand Hotelu" w której zasłużone oklaski przy otwartej scenie zbiera popularna primadonna teatrów warszawskich Janina Kulczycka wraz z Ankwiczówną, Więckowskim i Korwinem Ceny na widowiska te zniżone.

W próbach pod reżyserią H. Szletyńskiego arcydzieło Żeromskiego „Róża".

ŁÓDŹ W HOŁDZIE LUDWIKOWI SOLSKIEMU.

Zarząd miasta Łodzi na posiedzeniu Magistratu w uznaniu niespożytych zasług jakie Ludwik Solski położył dla sceny polskiej postanowił nadać mu godność honorowego dyrektora Teatru Miejskiego. Wręczenie dyplomu zasłużonemu artyście odbędzie się na uroczystym przedstawieniu „Fryderyka Wielkiego" w środę o godz. 8.30 wiecz. Będzie to wielkie święto kulturalne naszego miasta.

BAL OGRODNIKÓW.

W dniu 30 stycznia br. odbędzie się „Tradycyjny Bal Ogrodników" w salonach „Domu Śpiewaków" ul. 11-go Listopada 21.

Cała łódzka elita musi się spotkać na tym balu i spędzić wesoło czas wśród powodzi kwiecia.

Kwiaty dla pań. Niespodzianki kwiatowe. Mazur konkursowy.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie: kwiaciarnia B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

Gospodarstwo Ogrodnicze, Jerzy Kołaczkowski, Piotrkowska 241 i we wtorki i piątki od 9 — 15 i od 18 — 20-ej w sekretariacie Woj. Zw. Ogrodniczego, ul. Piotrkowska 96, IV piętro.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Noc w Grand Hotelu.
Teatr Polski (Cegielniana 27) Czarujący chłopiec.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Ich czworo.
Adria. Bolek i Lolek.
Casino. Upiór na sprzedaż.
Corso I. Pieniądz. II. Droga bez powrotu.
Europa. Noc przed bitwą.
Grand-Kino — San Francisco.
Metro. Bolek i Lolek .
Miraż. Pokusa
Przedwiośnie, Adieu.
Palace. Tak się kończy miłość.
Rakieta. Panowie w cylindrach
Rialto. Allotria.
Zachęta.

Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11— 2o-ej.

WYSTAWY.

Wystawa obrazów Laszenki — Piotrkowska 113
Wystawa obrazów Abe Gutnajera — Piotrkowska 106
Wystawa prac malarskich pań: Godlewskiej, Kwapiszewskiej, Ebinowej, Mogilnickiej - Iwaszkiewiczowej — Piotrkowska 104 (w lokalu Miejskiego Muzeum Etnograficznego).
Wystawa „Łódź w obrazach" — Park Sienkiewicza.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 13.08, luty 12.46, marzec 12.48, kwiecień 12.41

Liverpool: loco 7.18, styczeń 6.93, luty 6.93, marzec 6.93

Brema: loco 14.99, marzec 13.28, maj 13.32, lipiec 13.33

Waluty, dewizy i akcje

Słabsza tendencja dla papierów państwowyc.

Dział papierów państwowych cechował nastrój słabszy przy dość żywych obrotach.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 em. zniżkowała o 75 gr, 2 em. o 50 gr, serie 2 em. straciły 25 gr, a 4-proc. Poż. Dolarowa również 25 gr na sztuce.

Z innych papierów państwowych 5-proc. Poż. Konwersyjna obniżyła się o 0.38 proc., 7-proc. Stabilizacyjna o 1 zł, a 6-proc. Dolarowa, 4-proc. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 64.00, 2 emisji 64.75, 2 em. serie 82.50, Dolarowa 3 s. 46.50, Stabilizacyjna 1927 r. 450.00, Konsolidacyjna 1936 r. 49.75, Konwersyjna 1924 r. 53.50, Dolarowa 1919 r. 64.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00. L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. 93.00 Ziemskie w Warszawie 5 s. 48.50, m. Warszawy 1933 r. 55.25, Pozn. Ziemstwa Kred. s. L. 46.00

Akcje — niejednolicie.

Zebranie giełdy akcyjnej było dość ożywione, przedmiotem transakcyj było sześć gatunków papierów dywidendowych, nastrój panował zmienny.

Bank Polski 108.00, Cukier 29.00, Węgiel 16.75, Lilpop 13.75, Norblin 52.00, Starachowice 32.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 19. 1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, żyto I stand. 22.50 — 23.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 45.00 — 46.50, mąka żytnia wyciąg. 32.50 — 33.50, mąka razowa 26.50 — 27.50

Poznań, 19. 1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 23.10 — 23.00

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 27.00 — 27.25, mąka żytnia wyciąg. 33.50 — 34.00, mąka pszenna gat. I wyciąg. 44.00 — 45.00

Łódź, 19. 1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej.

Ceny orientacyjne: żyto I stand. 23.00 — 28.75, II stand. 22.75 — 23.00, pszenica jednolita 28.50 — 28.75, pszenica zbierana 28.25 — 28.50, Ogólne usposobienie stałe

Jutro zjemy na obiad.

Barszcz burakowy z uszkami pieczeń cielęca z marchewką, Pączki.

WINSZUJEMY

Jutro. Fabianowi.
Wschód słońca 7,37
Zachód słońca 16,14
Długość dnia 8,37
Przybyło dnia 38 min.
Tydzień 4.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych,

CIĄGNIENIE I.

10.000 zł — 28785 50099

5000 zł — 37314 49786 55886 57241 98711 152619 159613

2000 zł — 3545 5623 25811 33134 39736 44046 45392 46878 50759 53026 55335 64836 74008 74192 105975 106084 110716 112259 146395 150156 150173 151831 152734 164668 171150 190373 194944

1000 zł — 25406 28327 32551 35669 38715 44354 48033 48960 72779 77182 83671 97598 103916 111282 115159 115764 125823 128351 146899 148855 149244 153706 159288 168172 170450 177554 181760 191669

STAWKI.

40 457 66 578 802 45 69 960 1014 519 653 813 69 933 7 2013 33 111 65 225 488 501 623 9 824 948 3005 223 367 637 703 893 4033 108 11 92 208 19 86 326 8 405 39 644 751 90 900 5219 71 302 423 627 748 865 930 5 81 6009 67 160 438 504 629 65 754 933 7037 38 77 107 18 217 38 443 62 72 551 911 40 77 8095 108 59 627 39 53 79 743 820 45 984 9521 59 834 41 922

10026 40 72 181 83 319 28 55 712 819 969 99 11033 296 [illegible]

78 88 688 773 984 55008 175 209 84 587 667 71 711 79 821 936 56014 274 97 430 33 46 707 57039 42 54 163 384 582 820 973 58065 121 258 302 486 99 831 945 59161 75 297 488 505 84 697 820

60084 323 525 33 643 789 954 93 61096 106 270 339 626 706 24 38 858 62021 217 338 403 26 577 670 822 90 948 63230 695 746 882 64075 474 597 614 42 59 729 896 957 65134 45 512 623 77 66167 313 77 430 64 514 35 64 646 723 38 842 [illegible]

[illegible] 61 83090 100 28 274 452 727 74 807 25 45 46 87 84196 216 49 332 60 432 38 503 12 43 82 813 51 85048 180 223 69 507 37 40 649 86214 408 791 87188 288 547 77 602 86 88 704 15 64 885 918 29 88282 87 416 93 639 860 75 89033 146 286 394 410 4 96 554 65 621 884 954

90230 319 92 456 517 30 752 810 934 91104 610 77 844 919 77 92021 90 398 447 562 882 950 93039 113 56 59 337 63 539 59 80 601 27 63 714 37 811 99083 127 64 77 267 369 423 95027 95 362 421 501 617 702 54 96404 44 579 657 773 921 97053 188 427 560 85 98019 628 94 99036 141 356 525 20 603 750 77 814 29 35 88 958 971

100207 602 757 962 10143 243 404 563 87 881 102006 84 226 338 564 800 901 79 103001 113 62 78 95 232 33 93 431 605 916 104490 516 85 753 949 105008 45 134 48 225 48 87 448 67 598 615 85 825 42 99 936

106022 350 88 94 560 706 56 808 992 107087 165 76 308 450 87 89 801 50 75 108035 50 152 214 474 911 109006 86 [illegible]

156090 165 207 32 96 348 64 569 157149 283 9 382 85 423 40 72 97 850 616 757 158196 438 70 539 674 81 719 806 991 159034 204 41 316 86 722 75 992

160449 77 804 161086 112 494 624 6 770 96 904 162024 36 422 62 917 163109 19 414 569 984 5 16404 9103 56 210 377 518 731 48 946 165283 390 448 56 503 99 811 53 932 58 166056 107 15 27 247 86 399 919 66 167063 124 58 252 85 [illegible] 1940299

II CIĄGNIENIE.

20.000 zł. — 157870

10.000 zł. 142808 155003

5.000 zł. — 4300 18070 77962 81340 140908 154240 186354

2.000 zł. — 20030 27220 27812 31348 35084 99260 106004 114930 146408 150062 153074 188446

1.000 zł. — 1577 6045 19475 26053 28338 36944 37194 42738 47557 53949 54198 74101 75511 76215 77647 101807 102963 111833 113205 118537 118679 129870 129640 130809 156715 168393 168778 176091 173380 176839 185069

STAWKI.

[illegible]

351 551 54 834 911 38 51 79145 246 315 92 405 503 673 836 917 38

80468 692 711 81529 892 921 82066 155 83488 562 96 84194 403 14 510 702 886 923 85302 625 86120 755 68 83 988 87061 272 321 702 915 25 88385 408 843 89010 395 468 73 573 942

90054 266 355 414 84 512 44 91215 306 27 587 832 92393 [illegible] 682 92 106934 107243 591 705 25 45 51 834 108160 272 79 109539 53 613 94

110082 491 111856 97 112149 54 221 37 339 438 527 695 98 767 77 857 113230 343 761 950 114096 240 404 747 994 115425 668 733 117023 220 59 372 753 118167 400 557 614 79 847 119065 370 535 993

120007 38 57 141 602 19 716 903 12 121156 70 310 122042 209 367 482 123078 753 124199 650 739 125028 110 839 48 126043 94 105 31 60 283 432 76 127200 83 565 852 128046 236 340 774 129035 436 702 25 28 70

130141 567944 51 131016 34 88 91 217 18 350 132159 374 507 654 78 133045 192 433 574 619 134081 365 135379 864 904 20 136335 518 46 72 823 30 137004 06 109 453 59 548 97 761 79 900 03 138236 41 690 876 139084 316 64 491 571 757

140257 36 9406 97 506 141283 523 142045 145 658 956 143524 829 144119 214 46 362 499 658 729 862 145011 88 110 241 636 992 146503 693 798 147184 232 653 847 148331 533 669 734 149086 285 501 14 839

150247 324 753 913 90 151042 415 27 826 70 153397 627 793 154076 97 249 155406 546 914 156868 925 63 157085 140 70 600 968 158045 340 72 480 573 90

160200 17 300 17 672 82 161066 114 34 357 894 162224 63 347 598 767 163282 390 448 164470 81 165302 166007 241 94 592 167959 168352 66 649 829 169265 397 659 88 917 70

170152 220 344 565 634 888 171012 258 641 172003 12 226 450 173115 230 355 721 837 961 174004 186 364 427 888 175053 317 479 654 176044 81 106 760 177296 793 954 178133 276 377 457 556 90 957 179004 878

180711 181169 408 15 894 974 182134 669 183146 81 215 491 838 184221 683 185436 583 733 964 186439 686 187251 612 57 812 924 52 188140 279 618 892 189574 812 57 927 50

190047 396 407 651 191016 117 64 65 242 560 689 700 41 192263 452 689 738 193026 44 457 540 733 898 194083 152 481 532 672 839 965 67 89 9

TRZECIE CIĄGNIENIE

97 268 359 67 88 451 636 66 71 98 972 1010 124 71 264 358 748 891 2022 297 327 71 74 88 502 87 818 3009 443 4080 474 874 5997 468 541 706 910 6068 98 881 948 76 7152 65 267 81 543 879 957 8212 493 898 9336 629 39 98

10674 11807 28 12298 305 37 786 13201 374 917 14145 533 620 746 15226 404 745 821 68 16123 274 777 832 88 17026 588 608 18224 446 19319 73 980

20214 348 50 714 21415 574 89 632 942 22184 291 351 831 23064 349 566 799 888 24290 362 786 952 56 25181 208 359 530 73 26442 543 44 70 662 838 48 917 1927059 95 484 673 835 28160 487 666 997 29035 63 360 473

30127 205 592 617 31531 998 32227 539 77 33168 352 523 826 34230 363 440 607 35170 304 757 58 932 78 36051 245 438 944 37131 36 487 610 710 78 882 38131 78 717 39052 434 886 926

40309 514 953 41030 79 188 330 663 750 827 99 903 97 42152 54 792 43060 308 490 44433 578 766 827 922 27 45197 674 46142 488 580 897 907 14 31 47025 126 39 324 48090 236 339 49163 75 378 506 23 600 898 974

50068 226 43 305 98 505 91 650 815 910 51094 134 69 470 928 84 52041 369 521 703 31 870 53478 850 960 54407 86 87 817 37 55467 507 639 56027 614 97 57237 726 947 58002 347 604 59082 627 312 46 76 408 25 528 746 827

60137 333 408 780 907 61567 672 778 890 62153 537 714 887 921 63025 66 210 19 283 607 14 753 64014 28 214 34 652 846 66086 89 403 57 551 670 887 67076 438 56 71 501 68421 589 746 841 69106 309 56 473 99 709 865

70367 811 49 935 71072 216 308 643 72436 663 75 837 73542 761 74137 276 666 848 75093 237 460 549 830 58 66 79 76440 611 19 20 782 803 77187 201 480 93 766 78075 371 490 558 09 66 84 813 953 79288 309 89 455 850

80100 76 94 695 822 953 81000 49 287 306 27 733 63 946 82121 202 31 331 527 93 697 751 879 83012 16 57 179 539 82 920 88 84119 491 664 85658 86043 44 115 908 33 91 87523 689 88002 357 745 802 84 89370 749

90351 449 864 910087 665 722 92338 953 68 93191 313 39 543 94118 450 913 95133 41 388 684 810 51 990 96514 615 842 97187 313 63 98038 101 273 326 689 960 99005 99 195 616 97

10004 181 264 68 463 841 101202 588 930 102095 590 706 95 926 49 103172 495 584 676 104003 488 105007 42 356 760 106040 630 795 107245 437 601 798 832 108003 914 76 109324 976.

110390 552 63 111147 52 391 655 112392 602 50 839 40 60 113196 507 872 971 73 114050 70 164 495 844 953 115008 502 40 784 116092 682 838 117045 121 442 721 118198 535 54 783 815 119121 733.

1200481 693 757 121240 339 673 925 122039 123611 71 124100 507 642 74 84 568 125093 192 224 396 460 944 126 434 127165 772 128142 62 81 129819 29

130020 69 77 674 85 967 131431 95 534 622 98 841 85 967 132182 203 34 511 133059 90 199 606 134114 247 604 808 135020 105 622 136096 914 137810 925 86 138001 81906 139100 489 715 820.

140436 828 81 141663 887 946 142015 31 236 84 426 714 143784 952 144202 42 514 775 845 937 145065 100 595 695 997 146236 549 147516 67 91 997 148052 122 424 663 149141 529 923.

150480 829 151268 152984 153462 94 790 833 154251 381 794 807 900 155039 117 227 47 74 314 566 69 684 156311 440 544 157088 107 210 518 1580236 42 128 463 533 86 938 159039 382 449 511 740 818 40 82 938

1600095 383 721 850 71 161162 383 409 870 163067 108 762 945 164093 263 487 567 788 165052 207 645 166687 708 968 74 167619 895 168046 111 314 169386 660 90

170126 98 338 91 456 93 866 171098 276 371 94 474 702 938 172322 520 727 173463 826 174199 246 363 413 726 992 175142 417 99 711 22 854 927 176264 316 404 637 735 839 927 87 177104 319 417 36 515 71 642 730 178092 258 508 841 913 66 179205 462 588 638 874 914 62

180251 373 446 852 181013 187 289 443 627 182492 791 810 183307 639 882 996 194060 556 185029 273 586 670 759 186006 56 110 868 187746 933 188041 148 285 355 52 189027 417 519

190290 826 36 915 191096 422 42 89 564 790 869 192029 316 84 431 942 193189 237 835 933 194074 201 408

ŚWINIE Z AMUNICJĄ.
INTRATNY PRZEMYT BRONI.
NASTĘPCA BAZYLEGO ZACHAROWA

Hiszpańska wojna domowa wskrzesiła dawno przebrzmiałe pojęcia z wojny światowej. Istnieją znów „kraje neutralne", które w rzeczywistości są równie mało neutralne, jak nimi były wówczas i istnieją znów, jak w okresie 1914—1918

„neutralni" handlowcy

i całe miasta ciągnące zyski z obustronnego mordowania się Hiszpanów.

Wiadomości i opisy przemytu broni są bardzo interesujące, ale są dalekie od rzeczywistości. Fakty nie są wcale romantyczne, lecz wyrażają się w bardzo trzeźwej statystyce.

Okrągło 50 milionów dolarów wynosiła w r. 1935 wartość broni z wszystkich krajów świata, eksportowanej z fabryk broni, ale tylko 29 milionów zanotowano w statystykach importu. Reszta 21 milionów dolarów jest to obrót brutto przemytu broni do Chin, na Daleki Wschód, do południowej Ameryki i innych krajów, kórych odbiorcy nie mają żadnego legalnego pokrycia dla swoich potrzeb. Obecnie Hiszpania kroczy na czele tych krajów, a „tajemniczy kupcy" z Rotterdamu, Lizbony i Genui zarabiają na generale Franco i na rządzie madryckim grube pieniądze.

Hiszpańska wojna domowa pochłania olbrzymie ilości broni i amunicji. Legalne dostawy Włoch i Niemiec dla generała Franco i Rosji sowieckiej i Meksyku dla rządu madryckiego pokrywają jedynie część zapotrzebowania. Reszty dostarczają przemytnicy.

Koncerny zbrojeniowe wydają większe zapasy „towaru" jedynie wówczas, gdy posiadają pośrednie lub bezpośrednie propozycje uznanych państw. Przemytnicy mogliby bez trudu otrzymać podobne zlecenia, ale ich szanse zarobkowe zmniejszyłyby się znacznie wskutek złączonej z możliwości kontrolowania przez państwa, wydające zlecenia. Dlatego wolą przewozić „towary" pod maską „porcelany" lub „żywności". Część przefytu stanowi broń wysortowana z obiegu i zastąpiona przez nowoczesną broń. Przemytnicy nabywają za tańsze pieniądze, przerabiają i znów sprzedają. „Porcelana" to broń przemycana jako maszyny lub narzędzia techniczne.

Maskowanie przemytu zmienia się z dnia na dzień. Pracujący w Holandii Amerykanin Washington Wilbur, oficjalnie reprezentant pewnej amerykańskiej fabryki maszyn do szycia, zakupił niedawno pewną ilość świń, kazał je wypatroszyć i napełnić amunicją. To znów ukrywa się broń w modelach fortepianów, gramofonów itd.

Jednym z najważniejszych ośrodków tego handlu jest oddawna bar „Pelikan" w Rotterdamie. Tam rezydują dwaj Amerykanie Washington Wilbur i captain Blix do których należą dwa nowoczesne parowce frachtowe „Gyssen" (3,500 ton) i „Rydeck". Dawniej dostarczali broni do Wenezuelli, Chin i Arabii, dzisiaj wożą ją do Hiszpanii.

Wilbur i Blix posiadają monopol na karabiny Mausera 1898, kaliber 7,92. Jak znaczne są ich dostawy, dowodzi zwyczajne obliczenie. Skrzynia z karabinami zawiera 20 karabinów z bagnetami i 80 paczek, każda po 20 nabojów. Zajmuje ona 0,22 metrów kubicznych przestrzeni i waży razem z cynkowym opakowaniem 160 kg. Ile takich skrzyń mogą przewieść dwa wyładowane parowce o pojemności 3,500 tonn, kursujące nieustannie między Holandią a Hiszpanią,, łatwo sobie wyobrazić.

Technika wyładowywania przemytu jest w najwyższym stopniu udoskonalona. Ruchome schody i krany, które posiadają oba parowce, umożliwiają wyładowywanie przemytu na dogodnym punkcie wybrzeża w ciągu jednej nocy.

Największym dotąd interesem Wilbura była dostawa broni dla wenezuelskiego admirała Delgado, gdy ów przygotowywał zamach stanu w r. 1936 przeciw dyktatorowi Gomezowi. Transport był z góry zapłacony, ale nie doszedł do rąk admirała, ponieważ burza opóźniła nadejście okrętu o kilka dni. Delgado, który miał odebrać transport w oznaczonym miejscu, sądził, że go zdradzono i zastrzelił się, powstanie nie udało się i Wilbur sprzedał cały transport Paragwajowi, który prowadził właśnie wojnę z Boliwią.

Dzisiaj Wilbur dostarcza broń Hiszpanom. I od nich otrzymuje pieniądze z góry, a ceny jego nie są niskie: 10,000 dolarów za armatę 7,5 cm, 150 dolarów za miotacz granatów.

—:o:—

BOMBARDOWANIE WALENCJI.



Po raz pierwszy samoloty powstańcze zbombardowały siedzibę komunistycznego rządu hiszpańskiego — Walencję.

PODSŁUCHANE

SZTUKA.

Głąbek (w komisariacie): — Czy mógłbym się rozmówić ze złodziejem, który w nocy włamał się do mego mieszkania.

Przodownik: — Po co?

Głąbek: — Chciałem go zapytać, jak on to zrobił, że dostał się do mieszkania, bez obudzenia mej żony?

WŚRÓD KUMOSZEK.

— To stara prawda moja pani, im więcej człowiek ma, tym więcej pragnie mieć.

— Czy pani miała już kiedy trojaczki?

HALLO MATKI:
ZOSTAWCIE DZIECI W SPOKOJU!

Nagminnie panujący błąd matek: Zmuszanie dzieci do jedzenia — piętnuje kalifornijski lekarz dr. Clifford Sweet z Oaklandu w amerykańskim czasopiśmie medycznym Sprawie niedostatecznego odżywiania nadano taki rozgłos — pisze dr. Sweet — że matki dla spokoju sumienia przy każdym posiłku staczają z dziećmi formalne bitwy.

Jedną z metod dra Sweeta, stosowanych przy badaniu tego zagadnienia było zobowiązanie rodziców, aby pozwolili dziecku przez trzy tygodnie jeść według własnego uznania, przy czym rodzice mają notować, co i jak dziecko zjada. Matka przekonywała się często, że dziecko je więcej, niż przypuszczała.

Czasami nawet doktór miewał trudności z otrzymaniem notatek, z ostatniego tygodnia, ponieważ zagadnienie przestawało istnieć i matka nie widziała potrzeby dalszego prowadzenia rejestru. Postępowanie zalecane przez dra Sweeta, wywołuje nie raz nieoczekiwane skutki. Często dziecko, które mu nie daje się potrawy, której nie chce, wkrótce po tym zażąda jej samo.

„Jestem pewny — kończy dr. Sweet — że żadne zdrowe i normalne dziecko nie potrafi się długo opierać potrzebie nakarmienia organizmu, gdy będzie miało przykład członków rodziny, spożywających w wesołym i przyjacielskim nastroju pojawiające się na stole potrawy".

Niestety w obecnych czasach i w Polsce nie przy każdym stole może taki nastrój panować, zwłaszcza, że nie na każdym stole rodzinnym pojawia się jedzenie dostatecznie pożywne i w odpowiedniej ilości. Dzieci odżywiając się skąpą porcją nieokraszonych ziemniaków, jeśli nie głodując nie grymaszą.

Reprezentacyjny pensjonat „Dyrektorówka" w Krynicy.



Pensjonat „Dyrektorówka" otoczony pięknym parkiem, do którego w najbliższym czasie na zaproszenie rządu polskiego mają przenieść się przebywający na wywczasach w Krynicy ks. Julianna ze swym małżonkiem ks. Bernhardem.

Toxoid tępi dyfteryt.
Głos amerykańskiego lekarza.

Dr. John. L. Rico, Komisarz Zdrowia w New Yorku opublikował wezwanie do rodziców:

Rodzice, którzy nie zabezpieczają swych dzieci przed chorobami, narażają ich życie na wielkie ryzyko. Zima jest tą porą roku, w czasie której dyfteryt szerzy się najszybciej i tylko te dzieci mogą się oprzeć jego atakom, które są przed nią zabezpieczone.

Nowe lekarstwo pod nazwą toxoid zaszczepia odporność przeciwko dyfterytowi w przeciągu sześciu do ośmiu tygodni i każde dziecko poniżej 6 roku życia powinno być zabezpieczone przy pomocy tego doskonałego lekarstwa bez najmniejszej zwłoki. Jeżeli nie postaraliście się jeszcze o to dla waszych dzieci, przywołajcie zaraz doktora i dopilnujcie, by otrzymały przynajmniej po dwa zastrzyki.

W mieście New York udało się opanować dyfteryt przy pomocy tej właśnie metody. Siedem lat temu dyfteryt zabierał rocznie w tym mieście 750 dzieci. W ubiegłym roku liczba przypadków śmierci została zredukowana do 63, a z dotychczasowych danych można wnioskować, że w bieżącym roku spadnie do 50. Przeszło

półtora miliona dzieci

w New Yorku zabezpieczono przy pomocy owego lekarstwa, a z tego przeszło 1.250.000 w ciągu ostatnich siedmiu lat. Rezultaty te należy zawdzięczać zastrzykom owego lekarstwa.

Trudno naprawdę zrozumieć, że są jeszcze ludzie, którzy przeciwni są tego rodzaju zabezpieczeniu dzieci przed dyfterytem i namaw. rodziców, by nie stosowali tej metody. Rodzice, którzy idą za takimi radami, narażają życie swych dzieci na wielkie niebezpieczeństwo.

Dopóki wszystkie dzieci, liczące dziewięć miesięcy życia, nie będą szczepione powyższym lekarstwem, tak długo dyfteryt szerzyć się będzie, a nawet zabierać ofiary. Tam, gdzie niemowlęta rejestrowane są w odnośnych klinikach dla niemowląt korzystają one z owego sposobu zabezpieczenia i niemowlęta takie nie zapadają na dyfteryt. A gdy wszyscy rodzice zabezpieczą swe dzieci w ten sposób, wówczas dyfteryt stanie się naprawdę wielką rzadkością.

Najważniejszą rzeczą obecnie jest to, by każde dziecko, które nie jest jeszcze zabezpieczone, otrzymało potrzebne zastrzyki natychmiast.

D. L. AMES
Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zako. Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixsmith razem ze studentem Palmera wykryli siedzibę bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

— Spróbuję to wyjaśnić — oświadczył spokojnie Anglik. — Dziś po południu obejrzałem dokładnie basztę. Czy pan pamięta, ile otworów okiennych minęliśmy wstępując po schodach?

— Nie....

— Cztery — ciągnął John — a na zewnętrznej ścianie wieży naliczyłem ich osiem.

Palmer zastanowił się, potem gwizdnął cicho przez zęby.

— Zaczyna mi świtać w głowie.... — mruknął. — Jegomość, którego kroki słyszeliśmy, szedł po innych schodach....

— Słusznie, kochany panie — stwierdził Sixsmith. — W baszcie muszą być podwójne schody, jedne pod drugimi, a każde mają po cztery otwory okienne.

— I te schody nigdzie się z sobą nie łączą?

— Nie — odparł John. — Jedne już znamy: to są te same, które się kryją we wnęce „sali obrad", one wychodzą na mały balkon. Myśmy po nich szli za senorem Albezem. Drugie zaczynają się prawdopodobnie w piwnicy i, przypuszczam, w pobliżu miejsca, przy którym zatrzymała się motorówka a kończą się w pokoju na górze baszty. Tych schodów musiał wczoraj używać Yakun, bo nie przechodził przez przedpokój i przez balkon. Tylko on, bo Mussa Ben Razi wracał naszymi schodami.....

35.

John spojrzał na zegarek — było piętnaście po jedenastej. Do północy pozostały jeszcze trzy kwadranse. Z cichym westchnieniem zgasił niedopałek papierosa i wstał .

Zaczęli schodzić ostrożnie w dół po stromym zboczu i po dziesięciu minutach znaleźli się na gościńcu fonduskim. Już nie rozmawiali, lecz nasłuchiwali i patrzyli uważnie dokoła.

Droga karawanowa biegła brzegiem Es Seghir, przez którą o jakieś sto metrów niżej był przerzucony mostek drewniany.

Uszli kilkanaście kroków i John zatrzymał się nagle. W tym miejscu koryto rzeczki było znacznie szersze. Deszcze podmyły brzeg wypłókując w nim spory loch i ten loch właśnie zainteresował Sixsmitha. Był głęboki, miał urwiste brzegi, nawet bardzo urwiste, lecz na czworakach można się było wyczołgać na drogę. John i Dick zamienili porozumiewawcze spojrzenie: lepszego miejsca nie znaleźliby na pewno, w jamie mogło się schować swobodnie przynajmniej dziesięciu ludzi i co najważniejsze — z szosy oni byliby nie widoczni

— Teraz musimy poszukać naszych chłopców — szepnął John. — Przypuszczam, że nie spędzili całego wolnego czasu w gospodzie przy butelce....

Opuścili gościniec skradając się polami ku osiedlu.

Posuwali się ulicami ze zdwojoną ostrożnością. W El Deshra było cicho i ciemno. Znaleźli się wreszcie na rynku. Jak na Grand Socco w Tangerze, tak i tu leżało pokotem kilkunastu Berberów, zawiniętych w burnusy; spali na plecionkach słomianych.

Musieli przejść przez rynek, aby sięgnąć ulicę, prowadzącą na wybrzeże. Prześlizgnęli się ostrożnie, by nie potrącić i nie zbudzić śpiących. Już byli na środku rynku, gdy Sixsmith przykucnął nagle i pociągnął za sobą Palmera.

— Kładź się.... — szepnął.

Obaj przywarli do ziemi, zawijając się szczelnie w burnusy. Teraz nikt by ich nie odróżnił od reszty śpiących. John ściskał w dłoni odbezpieczony rewolwer i patrzał przed siebie czujnym wzrokiem.

36.

Cień znów się poruszył. Od niewielkiej grupy leżących oddzieliła się jakaś postać, potem druga, a po chwili trzech ludzi chyłkiem i gęsiego przemknęło bezgłośnie ku najbliższemu domowi, kryjąc się w jego cieniu.

John lekko dotknął ramienia Dicka, obaj się podnieśli i podążyli pośpiesznie za tymi ludźmi. Sixsmith był głęboko przekonany, że mieli przed sobą Jonesa, Atkinsa i Nilsa, lecz należało do ostatniego momentu zachować ostrożność, gdyż w tych warunkach była ona dla nich kwestią życia.

— Czysta robota, Jones — pochwalił szeptem Sixsmith. — Idźcie wszyscy z panem Palmerem. Odwrócił się następnie do Amerykanina i uścisnął go mocno za rękę. — Życzę pomyślności, przyjacielu...

Tu ich drogi się rozdzieliły. Dick z trzema marynarzami poszedł przez rynek, a John powrócił i znów się położył wśród śpiących. Ta sypialnia ogólna pod gołym niebem była najlepszym schronieniem w całej wsi El Deshra.

Patrzał w zamyśleniu za trójką oddalających się młodych zuchów, prowadzonych przez Amerykanina..... i nagle spostrzegł ku swemu przerażeniu, że jeden z nich się zatrzymał. Sądząc z sylwetki był to Jones.

Sixsmith zaklął wściekle w duchu. Czego ten dureń chce?.... — myślał pieniąc się ze złości, bo w następnym momencie, po krótkim wahaniu, marynarz się odwrócił idąc do miejsca, na którym Anglik leżał. — Czy się urżnął, do diabła? — rozważał w bezsilnym gniewie.

Tymczasem Jones się zbliżył, pochylił nad nim i szepnął:

— Panie kapitanie, zapomniałem powiedzieć, że jakiś łajdak murzyn cały wieczór nas szpiegował... D. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi. Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.